■■ ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème NIEDZIELA, 6 maja 1951 PONIEDZIAŁEK, 7 maja 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 6 Mai 1951 LUNDI, 7 Mai 1951 Nr. 106

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Walka z kulturą francuską za żelazną kurtyną

Nienawiść komunizmu do wszelkich objawów kultury zachodniej, a specjalnie francuskiej, wzrasta z roku na rok. Zakrawa to już obecnie na rozmiary przybierające charakter „Kulturkampfu", przeprowadzanego według udoskonalonego systemu imperializmu czerwonego. W miarę bowiem jak pod jego berło dostają się satelici, to i ich kraje taką samą walkę wypowiadają wszelkim prądom pochodzącym jeszcze z Zachodu.

I tak w pierwszej połowie kwietnia rząd czeski zażądał zamknięcia z dniem 1 maja Instytutu francuskiego w Brnie i w Bratysławie. Profesorowie zaś francuscy nie figurujący na liście dyplomatycznej mają w tymże samym czasie opuścić Czechosłowację. Cel powyższych zarządzeń jest za tym jasny.

Rumunia znowuż jeszcze w 1948 r. zamknęła Instytut francuski oraz wypowiedziała układ kulturalny francusko-rumuński, kładąc w ten sposób koniec współpracy kulturalnej pomiędzy tymi dwoma państwami, trwającej od Napoleona III. Przeprowadzona tam reforma nauczania wprowadziła oczywiście język rosyjski jako obowiązkowy. Kilka już tylko liceów jest upoważnionych do wykładania francuskiego, ale po przeprowadzonej czystce podręczników w duchu czerwonego reżimu. Niemniej jednak do ostatniego miesiąca przebywali jeszcze w Rumunii dość liczni Francuzi, z których wielu żyło tam, dając prywatne lekcje francuskiego. Ale i temu położono koniec. Zostali oni brutalnie wydaleni, podobnie zresztą jak ten to robotnik ze staruszką matką, Rumunka wdowa po profesorze francuskim, aptekarz, kilku sklepikarzy, itp.

Grupa ich — około 30 osób przybyła jakie dziesięć dni temu do Paryża, inne jeszcze są oczekiwane. Potracili oni oczywiście całe mienie, po latach żmudnej pracy zdobyte. Pozwolono im tylko wywieźć 25 do 30 kg., zabraniając natomiast, żeby pomiędzy nimi figurowały futra. Nie wolno też im było zabrać ze sobą ich własnej biżuterii, jeżeli takową posiadali. Inaczej mówiąc są to dzisiaj ludzie, których całym majątkiem jest to, co mają na sobie. Dramat zaś ich polega także i na tym, że są oni po największej części w podeszłym wieku, za tym nie zdolni często już do pracy, a nie mający w kraju ani rodziny, ani przyjaciół, którzy mogliby im przyjść z doraźną pomocą.

Rząd francuski roztoczył oczywiście nad nimi swą pieczę. Na razie znaleźli wydaleni przytułek w ośrodku, zorganizowanym przez Czerwony Krzyż, gdzie niezmiernie troskliwie się nimi zajmują. W dużym i jasnym halu, mężczyźni i kobiety siedzą grupami i rozmawiają. Należy zaznaczyć, że wszyscy wydaleni z ogromną odwagą los swój znoszą; młodzi kłopocząc się przede wszystkim jak zdobyć sobie jakąkolwiek pracę.

Ale oto wchodzę w rozmowę ze staruszką, urodzoną w 1863 r. w Galaczu w Rumunii. Francji nawet nie zna. Opowiada w jakich warunkach dostała rozkaz wyjazdu.

— Pewnego dnia przybyła do domu milicja, pytając o syna, który był przy pracy w tartaku. Oświadczyła mi, żeśmy zrobili podanie o wyjazd do Francji. Odpowiedziałam, że nie. Wówczas udali się do tartaku i synowi takie same oświadczenie zrobili, otrzymując od niego również negatywną odpowiedź. Wszystko było oczywiście uplanowane. Po tym przyszedł rozkaz wyjazdu.

— Cóż teraz pani ze sobą pocznie? pytam staruszki.

— Mam dwóch innych synów, którzy pracują w Tuluzie. Do nich więc pojadę, a ten z którym przyjechałam zostanie w Paryżu, by znaleźć zatrudnienie. Jest przecież fachowym robotnikiem.

Panna B. przez lat 24 była nauczycielką francuskiego w prywatnych domach. Liczy ona lat 87, a we Francji nie ma ani rodziny, ani przyjaciół. Pod jakim pretekstem ją wydalili? — A no po prostu dlatego, że była francuską obywatelką. Niemniej jednak została zaskoczona, a to dlatego, że właśnie przedłużono jej i to na 2 lata paszport z prawem pobytu. W 10 zaś dni właśnie po tym, dostała rozkaz wyjazdu. Bez komentarzy.

Ta młoda kobieta, córka Francuzki i Rumuna, była zamężną z Francuzem, który przepadł w czasie niemieckiej okupacji. Też lekcje dawała, ale nie będąc oficjalnie „zaangażowaną", wszelką żywność wydawaną na kartki musiała kupować na czarnym rynku, płacąc n. p. za cukier, od 200—300 lei, podczas gdy normalnie kosztuje on 56. Największe jednak niezadowolenie panuje po wsiach, jakkolwiek i robotnicy nie są zbytnio faworyzowani.

— W teatrach, opowiada, grają różne sztuki. Są one jednak tak poprzerabiane, żeby jeden lub dwa akty mogły zawsze służyć czerwonej propagandzie. Ta sama „operacja" jest też przeprowadzona i z filmami, albo też pewne ich „nieprawowite" części z punktu widzenia „ludowej demokracji", ulegają czystkom.

Ale oto daje się słyszeć dzwonek. Wszyscy przechodzą do sąsiedniej sali, gdzie czeka na nich smaczny bardzo posiłek. Rozmowy są prowadzone na pół po francusku, na pół po rumuńsku. Ludzie ci są dzisiaj oczywiście wykolejeni, ale dzielnie los swój znoszą.

Ostatnią rozmowę nawiązuję z Rumunką, której mąż Francuz był przez lat 40 profesorem w Bukareszcie. Ta czuje się bardzo wykolejoną, gdyż we Francji nikogo nie ma. Posiadała w swoim kraju dawniej kamienicę, jeszcze ostatnio dobre mieszkanie. Dzisiaj będzie szczęśliwą, jeżeli znajdzie pomieszczenie w jakimś przytułku!

Trzeba wiedzieć, że obecnie Rumunkom nie wolno zawierać związków małżeńskich z obcokrajowcami. To też kilku ostatnio wydalonych Francuzów pozostawić tam musiało swe żony. Oczekiwane są jeszcze dalsze transporty wydalonych. Te same zarządzenia dotyczą zresztą także Anglików i Włochów, ale pomiędzy nimi najliczniejsi są Francuzi.

Tak więc powoli „demokracje ludowe" na rozkaz Kremla, zrywają kolejno wszelkie węzły, łączące je z cywilizacją zachodnią. W Rumunii zaś specjalnie promieniowanie kultury francuskiej było ogromnie silne, bo przecież przed wojną była ona drugą z rzędu — po Belgii — nabywczynią książek francuskich. W interesie zaś bolszewickiego reżimu leży, by wypaczyć umysłowość młodych generacyj nie tylko pod względem politycznym, ale także i pod względem intelektualnym. Tego zaś rodzaju dyktatura prowadzi po prostu do zmierzchu wolnej myśli. „Czerwonemu carowi" o to właśnie chodzi.

Orwin.

Nowych 25 dywizyj utworzyła Rosja w ciągu ostatnich 2 miesięcy

Londyn. — Według dobrze poinformowanych kół brytyjskich, Rosja utworzyła od marca br. 25 nowych dywizyj, powiększając swe siły do 200 dywizyj. Cyfra ta nie obejmuje wojsk satelitów europejskich Moskwy.

Samobójstwo z powodu podatku

NANCY. — Niejaki Preis, handlarz warzyw z Metzu, odebrał sobie życie w swoim samochodzie, który zatrzymał w lesie w Villey. Preis pozostawił karteczkę, w której tłumaczy, że nie stać go na zapłacenie zaległych podatków.

Izba Reprezentantów USA uczciła 160. rocznicę Konstytucji 3 Maja

Przemawiali posłowie polscy w Kongresie Stanów Zjednoczonych

Waszyngton. — 160. rocznica uchwalenia wiekopomnej konstytucji 3-majowej w 1791 roku uczczona była w Izbie Reprezentantów U.S.A. m. in. przemówieniami członków Kongresu pochodzenia polskiego. Wygłosili przemówienia Jan Lesiński z Detroit w stanie Michigan, T. Gordon z Chicago, K. Zabłocki i Jan Dzięgiel.

Poseł Lesiński wskazał w swym przemówieniu na podobieństwo, jakie istnieje pomiędzy czasami obecnymi oraz czasami XVIII wieku, które doprowadziły do upadku Polski. Mówca podkreślił, że te siły polityczne Rosji carskiej, które w XVIII wieku doprowadziły łącznie z Prusami i Austrią do rozbiorów Polski, przerodziły się dzisiaj w Rosji sowieckiej w dyktaturę komunistyczną; Kreml zagraża dziś nie jednemu państwu, ale całemu wolnemu światu. Poseł Lesiński przypomniał, że w 1939 roku przywódcy Rosji i Niemiec hitlerowskich powtórzyli dawne carskie plany i znowu napadli na Polskę, doprowadzając do jej podziału. Po napiętnowaniu agresywnych zamiarów Kremlu wobec wolnych państw Europy zachodniej i Azji **poseł Lesiński oświadczył, że tak długo jak nie będzie Polski wolnej i niezależnej, Polski demokratycznej i silnej, nie będzie trwałego pokoju w Europie.**

Poseł T. Gordon omówił wielkość dorobku uchwalonej Konstytucji 3 Maja w 1791 roku i stwierdził, że polska Konstytucja 3-majowa, uchwalona 3 lata po Wielkiej Karcie Wolności w U.S.A. była wyrazem najbardziej postępowych wówczas idei w Europie. Jako dowód wielkiej mądrości politycznej przywódców narodu polskiego, Konstytucja ta świadczyła o zdolności Polaków do przeprowadzenia samodzielnie zasadniczych reform politycznych, społecznych, wojskowych, oświatowych i finansowych.

Mówca przypomniał, że po 160 latach niewoli, naród polski w wyniku alianckiego zwycięstwa w pierwszej wojnie światowej oraz 14. punktu prezydenta Wilsona, głoszącego ideę o samostanowieniu narodów, odbudował samodzielne państwo i odzyskał wolność. Niestety **zaborcza polityka Niemiec hitlerowskich i Rosji komunistycznej doprowadziły w 1939 roku do nowej tragedii.** Zakończenie drugiej wojny nie przyniosło odbudowania wolnej i niezależnej Polski, jak również wielu innych państw w Europie wschodniej i środkowej **na skutek zaborczych dążeń Rosji.** Na zakończenie mówca apelował do Kongresu Stanów Zjednoczonych, by nie ustawał w dążeniach do przywrócenia wolności narodom za „żelazną kurtyną".

Święto Joanny d'Arc i rocznica zawieszenia broni

Paryż. — Prefekt dep. Sekwany zarządził wywieszenie sztandarów o barwach narodowych na wszystkich gmachach i pomnikach publicznych, począwszy od soboty, w przeddzień święta Joanny d'Arc do przyszłego wtorku. Wieczorami 5, 6 i 8 maja zostaną zorganizowane koncerty publiczne i inne rozrywki.

Dzień modlitw o pokój

Paryż. — Niedziela 6. maja jest w całej Francji dniem modlitwy o pokój. We wszystkich kościołach zostaną odprawione Msze św. na intencję pokoju.

Projekt ujednolicenia paszportów i zniesienia wiz

STRASBOURG. — Komitet Ministrów Rady Europy zatwierdził szereg projektów, które skieruje do Komitetu Rzeczoznawców Zgromadzenia Europejskiego. Oprócz projektu zwołania europejskiej konferencji w sprawie uchodźców, należą do nich: projekt konwencji w sprawie równowartości dyplomów szkolnych; ujednolicenie niektórych zarządzeń legalnych między państwami - członkami (na przykład w celu uniknięcia, by osoba, uważana za zamężną w jednym kraju nie mogła uchodzić za wolną w drugim i wstępować ponownie w związek małżeński); wreszcie projekt standaryzacji paszpartów europejskich i zniesienia wiz.

Sprawa stref zarobkowych na obradach ministrów

PARYŻ. — Konferencja ministrów zajmowała się w sobotę zagadnieniem stref zarobkowych. Robotnicy domagają się jednolitych płac w całej Francji. Natomiast rzeczoznawcy finansowi oświadczają, że podobne zarządzenie zwiększyłoby o 70 milionów fr. wydatki na płace w sektorze publicznym, i z kolei drożyznę.

Dwie konferencje ministrów, jakie odbyły się już w tej sprawie, nie dały rezultatu.

Prezydent zwiedził Targi Paryskie

PARYŻ. — Prezydent Vincent Auriol zwiedził w piątek Targi Paryskie w towarzystwie min. handlu i przemysłu Louvela. Wizyta Prezydenta trwała dwie i pół godziny.

Rosja chce mówić o ograniczeniu zbrojeń, ale

bez stwierdzenia stanu zbrojeń i bez kontroli

Za zgodę na takie stanowisko Rosja gotowa przyjąć inne propozycje mocarstw zachodnich

44. posiedzenie Konferencji zastępców ministrów spraw zagr. W. Czwórki odsłania coraz lepiej, że Rosji chodzi głównie o bałamucenie ludzi za żelazną kurtyną podstępną propagandą, a nie o rzeczywiste rezultaty narad, które usunęłyby lub przynajmniej zmniejszyły obecnie napięcie międzynarodowe.

O co chodzi Rosji?

Stany Zjedn., W. Brytania i Francja rozbroiły się nieomal kompletnie po wojnie, podczas gdy Rosja nie tylko zatrzymała kilka milionów ludzi pod bronią, ale jeszcze uzbroiła Bułgarię, Rumunię, Węgry, Polskę oraz częściowo Niemcy wschodnie w taki sposób, że armie tych państw tworzą część sowieckich sił zbrojnych i stoją pod komendą naczelną marszałków sowieckich.

Rosja chce ten stan rzeczy utrzymać na swoją korzyść, odrzuca więc projekt mocarstw zachodnich, by najpierw stwierdzono, ile wojska i broni każde z państw posiada. Dopiero na tej podstawie mówić przecież można o prawdziwym rozbrojeniu.

Rosja wyłącza w ogóle armie satelickie ze swoich propozycji, chociaż armie te, stojące do dyspozycji Rosji, liczą razem przeszło milion żołnierza. Rosja zaś chciałaby aby najpierw postanowiono na konferencji W. Czwórki procentualne zmniejszenie zbrojeń tejże Czwórki bez uwzględnienia co kto posiada i bez uwzględnienia wojsk satelitów. Wobec uzbrojenia Rosji, a rozbrojenia Zachodu, Rosja przy zmniejszeniu wojska o 10, 20 lub więcej procent wstrzymałaby nie tylko dozbrojenie Zachodu, ale sama utrzymałaby swoją przewagę i nietknięte rozbrojeniem armie satelickie.

Gromyko oświadczył, że bez uwzględnienia tego żądania Rosji, nie przyjmie on wniosków państw zachodnich.

Jest to więc prawdziwe ultimatum

Rosja rozumie, że ani jeden zachodni mąż stanu o zdrowym rozsądku nie może się nigdy zgodzić na taką propozycję, i domagać się będzie, aby najpierw stwierdzono, ile każdy ma wojska i broni, a po tym dopiero zmniejszano zbrojenia w odpowiednim stosunku do posiadanych armii.

Ważniejszym jest przeto widocznie dla Rosji, by prasa za żelazną kurtyną dzień w dzień powtarzała przemówienia propagandowe i agresywne Gromyki, z których ma wynikać, jakoby Rosja chciała rozbrojenia, a państwa zachodnie nie chciały.

Tymczasem Rosja chce absolutnie uniknąć stwierdzenia, ile ma sił zbrojnych, czego naturalnie prasa za żelazną kurtyną wyjawić nie może.

*

Paryż. — W sobotę odbyło się 44. z kolei zebranie czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, U.S.A. i Rosji. W piątek Gromyko udzielił odpowiedzi na poprzednie propozycje mocarstw zachodnich. Gromyko oświadczył, że gotów przyjąć pierwszy z (podanych wczoraj) projektów, przedłożonych przez dr Jessupa pod warunkiem, że mocarstwa zachodnie przyjmą sowiecką redakcję punktu, przewidującego omówienie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych Francji, Rosji, Anglii i Stanów Zjednoczonych **przed przystąpieniem do zbadania obecnego poziomu zbrojeń oraz możliwości wprowadzenie skutecznej kontroli międzynarodowej.**

Delegat brytyjski Davies oświadczył, że projekt Gromyki był już raz zgłoszony i omówiony w kwietniu i oznaczałby w praktyce redukcję zbrojeń w ramach obecnego stanu rzeczy, **co w następstwie prowadziłoby nadal do braku równowagi pomiędzy siłami zbrojnymi mocarstw zachodnich a siłami Rosji i jej satelitów.**

Gromyko przyjmuje wszystkie dotychczasowe ustępstwa, poczynione ze strony Francji, Anglii i U.S.A. w sprawie traktatu z Włochami i Triestu, demilitaryzacji Niemiec, ale domaga się dalszych ustępstw na rzecz interesów Rosji.

Po obradach piątkowych Davies, Parodi i dr Jessup odbyli narady w sprawie ustalenia dalszej linii postępowania wobec coraz to nowych wymagań delegacji sowieckiej.

Po 3 dniach zaciętych walk

Syria i Izrael zgodziły się na „zupełne i szczere" zawieszenie broni

Tel - Aviv. — Syria i Izrael zgodziły się na natychmiastowe przerwanie walki w rejonie jeziora Tyberiadzkiego, kładąc w ten sposób kres „małej wojnie", jaka się tam toczyła od 3 dni. To zawieszenie broni ma być „zupełne i szczere".

Porozumienie w tej sprawie zostało zawarte w ramach komisji mieszanej O.N.Z., po interwencji u min. spraw zagranicznych Izraela, Moshe Sharrett'a, francuskiego i brytyjskiego chargé d'affaires.

Według deklaracji złożonej przez przewodniczącego delegacji żydowskiej, Izrael godzi się, aby strefa zdemilitaryzowana została poddana kontroli O.N.Z.

W godzinę po zawarciu tego porozumienia miało dojść do nowego starcia granicznego.

Dzięki jednak interwencji płk. de Riddera, przewodniczącego komisji O. N. Z. w Palestynie, nastąpił spokój.

Straty, jakie poniosły obydwie strony w 3-dniowych walkach są dość duże. Komunikat z Tel-Aviv mówi, że 50 Syryjczyków zostało zabitych. Z drugiej strony w Damaszku oświadczają, że straty żydowskie są poważne.

Warto przypomnieć, że zawieszenie broni, zawarte między Izraelem a Syrią w roku 1948, przewidywało ustalenie stref zdemilitaryzowanych w niektórych punktach granicznych.

U podstaw ostatnich zajść leży sprawa osuszania moczarów, których część leży właśnie w takiej strefie zdemilitaryzowanej.

Syryjczycy twierdzili, że tego rodzaju inicjatywa żydowska jest sprzeczna z postanowieniami układu o zawieszeniu broni.

Tymczasem Żydzi powołują się na to, że układ ten przewidywał powrót do normalnego życia cywilnego w strefie zdemilitaryzowanej.

Kongres M.R.P. za zwiększeniem produkcji przemysłowej i rolniczej

LYON. — Kongres M.R.P., odbywający się w Lyonie, dyskutuje w sobotę nad polityką ogólną partii. W piątek p. de Menthon, przewodniczący grupy MRP w Zgromadzeniu Narodowym, przedstawił raport o polityce gospodarczej i społecznej. Mówca zalecał podjęcie wysiłku w kierunku takiego rozwoju życia gospodarczego, który mógłby zaspokoić żądania społeczne.

Na podstawie tego raportu, została uchwalona rezolucja, która domaga się:

— zwiększenia ilości budowanych mieszkań, zalecając udzielenie przez państwo na ten cel zaliczek w kwocie kilkudziesięciu miliardów fr.;

— minimum życiowego, zastosowanego do kosztów utrzymania;

— rozszerzenia produkcji przemysłowej w okresie do r. 1956;

— zwiększenie produkcji rolniczej; reformy systemu podatkowego; kontroli działania umów przemysłowych; utworzenie upaństwowionych przedsiębiorstw; stopniowe organizowanie rynku europejskiego.

Nagły zgon kwestora Zgrom. Nar.

Paryż. — Poseł 3. obwodu paryskiego, Schauffler (P.R.L.), będący kwestorem Zgromadzenia Narodowego, zmarł nagle wskutek udaru serca, w wieku 58 lat.

Min. Eugène Thomas do północno - afrykańczyków we Francji

PARYŻ. — Sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, Eugène Thomas, któremu podlegają sprawy Algeru, wygłosił w sobotę o godz. 20. przemówienie radiowe do północno-afrykańczyków, zamieszkałych we Francji.

Min. Pinay dokonał otwarcia nowego portu w Lille, poświęconego przez kard. Liénart

LILLE. — W ramach uroczystości, organizowanych w Lille, z okazji Międzynarodowych Targów Włókienniczych nastąpiło w piątek otwarcie portu lillskiego. Otwarcia dokonał min. komunikacji i robót publicznych. Antoine Pinay, po poświęceniu nowych urządzeń przez kardynała Liénart.

„Miss America" we Francji

Paryż. — Z okazji Międzynarodowej Wystawy Włókienniczej w Lille, przybyła do Francji, na dwutygodniowy pobyt, „Miss America", 19-letnia Jolanta Betbeze.

43. krajowy kongres socjalistów

PARYŻ. — 43. krajowy kongres socjalistów S.F.I.O. odbędzie się w Paryżu w dniach 12, 13, 14 i 15 maja 1951 r.

Mac Arthur za blokadą Chin, utrzymaniem Formozy oraz poparciem Czang-Kaj-Szeka

WASZYNGTON. — Piątek był drugim dniem składania wyjaśnień przez generała Mac Arthura przed Komisjami Senatu.

Senator Mac Mahon, przewodniczący amerykańskiej Komisji Energii Atomowej zapytywał Mac Arthura w sprawie jego komunikatu z listopada 1950 roku, w którym na kilka dni przed interwencją chińską na Korei, generał Mac Arthur wyraził nadzieję odesłania żołnierzy amerykańskich do USA na święta Bożego Narodzenia.

Mac Arthur odpowiedział, że wówczas szefowie sztabów amerykańskich byli za tym, aby oddziały południowo-koreańskie zajęły Koreę północną; okazało się jednak, iż sami południowo-Koreańczycy nie byli w stanie tego dokonać.

Ponieważ Mac Arthur nazwał ofensywę jesienną wojsk ONZ wyprawą rozpoznawczą, więc Mac Mahon zapytał, czy taka wyprawa mogła dopuścić, by amerykańscy żołnierze mogli powrócić do swych rodzin na Boże Narodzenie. Mac Mahon pytał dalej generała, czy uważa za wskazane, by naczelny dowódca operacyj wojskowych na Dalekim Wschodzie używał osobistości politycznych (kongresman Martin), by za ich pośrednictwem ogłaszać różnice zdań ze swoimi przełożonymi? Mac Arthur w odpowiedzi stwierdził, iż w interesie publicznym leżało ujawnienie różnic zdań i poglądów.

Na inne pytanie senatora Mac Mahona w sprawie wojny na Korei przeciwko Chinom, Mac Arthur oświadczył, że celem USA winno być zmuszenie Chin do zatrzymania ich agresji na Korei północnej. Nie oznaczałoby to wojny z Chinami, ale wywarcie takiego nacisku, by Chińczycy przestali zabijać tysiące żołnierzy amerykańskich na Korei.

Senator Kefauver zapytywał, jakie zarządzenia USA winny podjąć, by dopomóc Czan-Kaj-Szekowi?

Mac Arthur wypowiedział się w sposób energiczny przeciw dostarczaniu Chinom surowców drogą przez Hong-Kong, a za udzieleniem poparcia nacjonalistom chińskim, jakkolwiek doradcy techniczni i wojskowi U.S.A, wysłani na Formozę, nie powinni brać udziału w ewentualnych operacjach wojsk Czan-Kaj-Szeka. Zdaniem Mac Arthura, Czan-Kaj-Szek jest symbolem walki przeciwko komunizmowi i to jest zasadniczy powód, dla którego trzeba mu udzielić pomocy. Interesy bowiem USA zbiegają się z interesami tego, kto podejmuje walkę z komunizmem.

W razie podjęcia ataków przez nacjonalistów chińskich na Chiny kontynentalne, U.S.A. winny zdaniem Mac Arthura udzielić im wszelkiej pomocy w przewrocie, jaka będzie na miejscu.

Mówiąc o wartości Formozy, Mac Arthur oświadczył, że ewentualna strata tej wyspy mogłaby doprowadzić do trzeciej wojny światowej, oraz dalej do upadku Japonii, Filipin, jak również do wycofania wojsk amerykańskich z tych rejonów. Na zakończenie generał Mac Arthur podkreślił, że cokolwiek wydarzyłoby się, należy czuwać, by Formoza nie wpadła w ręce komunistów.

★

Głosy prasy

Europa czy Azja?

Paryż. — Oświadczenie gen. Mac Arthura przed komisją senacką w USA oraz dyskusja jaka wokół tej sprawy toczy się zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i w Europie, omawiane są żywo przez prasę paryską. Większość dzienników zwraca uwagę na niezwykłą ważność wyniku tej dyskusji amerykańskiej dla Europy.

„Francuzi popełniliby wielki błąd, pisze **„Combat"**, utożsamiając pojedynek Mac Arthur — Truman z jakąś polemiką na temat polityki wewnętrznej. Chodzi w rzeczywistości o gwałtowny spór między dwoma zapatrywaniami na los USA".

„I nikt we Francji nie może tego nie wiedzieć, że od kierunku jaki zostanie nadany amerykańskiej polityce zagranicznej, zależy los całego świata".

„Czy ktoś chce czy nie, czy go to oburza, czy też przestrasza, los Europy jest ściśle związany z wynikiem walki wszczętej między republikanami a demokratami".

Na ten sam moment zwraca też uwagę **„L'Aube"**, dodając jednakowoż, że na Korei chodzi o przeciwstawienie się agresji komunistycznej. Dziennik pisze, że „chociaż strona amerykańska tej sprawy bierze w tej chwili górę, to jednak interesuje ona każdego z nas, ponieważ debata dotyczy wojny popieranej przez ONZ".

„Bitwa, pisze **„L'Aurore"**, rozpoczęła się między dwiema koncepcjami, z których jedna wyraża się do pewnego stopnia w izolacjoniźmie, a druga we współpracy Zachodu. Dla nas Europejczyków wybór ma żywotne znaczenie". Dziennik ten pisze dalej:

„Ktokolwiek się zastanowi i przypomni sobie przez jaką katastrofę przeszedł świat między rokiem 1939 i 1945, nie może się wahać ani sekundy, że to właśnie w Europie i już teraz musi być stworzona zapora przeciwko totalitaryzmowi".

„Franc-Tireur" zauważa znowu, że cały ten „spór wokół gen. Mac Arthura, stwarza niezdrową atmosferę w USA oraz niepokój w Europie, gdyż głośni zwolennicy interwencji w Azji są izolacjonistami, jeśli chodzi o Europę".

„Tylko Stalin, kończy dziennik może się cieszyć z tego „prania bielizny", z tej polemiki i z niepokoju, jaki z tego wszystkiego wynika".

15.000 kibiców z Valenciennes wybiera się do Paryża na mecz swej 11-ki ze Strasburgiem

Nigdy dotąd żaden finał rozgrywki piłkarskiej o Puchar Francji nie wywołał w północnej Francji tak wielkiego zaciekawienia, tak wielkiego entuzjazmu, jak spotkanie Valenciennes — Strasburg. Wystarczy podać, że 15.000 widzów-sympatyków drużyny Valenciennes wybiera się do stolicy, by uczestniczyć w meczu i zachęcać zespół do zwycięstwa. Sympatycy ci wyjadą do Paryża siedmioma pociągami nadzwyczajnymi, 54 wielkimi autobusami, samochodami, itd... Co ciekawsze wszyscy kibice, którzy jadą do stolicy, czy ci, którzy w niedzielę słuchać będą reportażu radiowego z meczu, wierzą w szczęśliwą gwiazdę swej drużyny, jej zwycięstwo.

Dalsze szczegóły patrz na stronie 4-ej.



(Foto. Record)

Rozentuzjazmowana grupa kibiców drużyny Valenciennes podczas półfinałowego meczu jaki zespół północny rozegrał z St. Etienne.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Reżimowe kolonie okazją do zatruwania młodzieży jadem marksizmu

Dotychczasowe poczynania reżimu warszawskiego na terenie Francji zmierzają od kilku lat do uzyskania wpływu na wychowanie młodzieży wychodźczej. Dążenia te szły i idą nadal poprzez szkoły opłacane przez rząd warszawski, oraz poprzez najrozmaitsze organizacje młodzieżowe, jak przez [illegible] rozwiązanego „Grunwaldu", „Czerwonego Harcerstwa", przybudówek partyjnych, oraz poprzez akcję kolonij letnich.

Dziś, gdy reżimowe organizacje zostały rozwiązane w wyniku zarządzeń francuskich władz administracyjnych, pozostały obecnie Komitety Kolonii Wakacyjnych, organizowane przy inspektoratach szkolnych jako główne narzędzia wpływów usiłowanych na Wychodztwo.

Warto nadmienić, że większość działaczy rozwiązanych stowarzyszeń reżimowych nie wyrzekło się dawnych planów. Większość działaczy pracuje w każdej innej formie, byle wypełnić zadania, nałożone przez emisariuszy Kominformu.

Weszły też obecnie w modę „Komitety Pokoju", „Komitety Obrony granicy na Odrze i Nysie", oraz „Komitety Kolonij Letnich".

Są to drogi, poprzez które reżim próbuje nadal sączyć jad marksizmu w dusze dorastającej młodzieży i wpływać na niektóre rodziny, znajdujące się w trudnych warunkach materialnych.

Przede wszystkim kolonie pozostały jeszcze najbardziej swobodną formą bezpośredniego oddziaływania na młodzież rodzin, których ojcowie odczuwają niedostatek, lub których budżety są zbytnio przeciążone wydatkami na codzienne utrzymanie.

Dlatego wysiłki reżimowców powinny spotkać się z kontrakcją Wychodztwa i jego organizacyj.

Mam nadzieję, że wkrótce dowiemy się szczegółów o naszej kontrakcji.

Wychodzca

Wiec Chrześcijański w Londynie

z udziałem przedstawicieli różnych wyznań

W dniu 29. kwietnia odbył się w olbrzymiej „Westminster Hall" w Londynie wiec „ogólno - chrześcijański", urządzony przez międzywyznaniową „Akcję Chrześcijańską", pod przewodnictwem lorda kancl. Jowitta (członka rządu), z udziałem przy stole prezydialnym **biskupa Craven'a, w zastępstwie chorego kardynała Griffin'a**, prymasa anglikańskiego arcybiskupa **Fishera** oraz „moderatorów" Kościoła szkockiego, dr **Scott'a** i „Rady wolnych wyznań" (protestanckich), ks. **Hareus'a**. Sala była szczelnie zapełniona publicznością z pośród wszystkich warstw.

Wśród mówców byli również przedstawiciele Francji i Niemiec, m. in. prezes Reno - Westfalii dr **Arnold**.

Lord kanclerz podkreślił na wstępie konieczność nawrotu mężów stanu do zasad i nauk Pisma Świętego w walce przeciwko szatańskiej tyranii bezbożnego komunizmu. „Właśnie jako chrześcijanie powinniśmy zwrócić się do naszej wiary, by mieć pod sobą trwałą i pewną podstawę w ciężkich czasach, pociechę w czasach nieszczęść i nadzieję triumfu nad przeciwnościami". Same zbrojenia nie wystarczą bez pomocy ducha!

Premier **Attlee** oraz przywódcy opozycji konserwatywnej **Churchill** i liberalnej **Davies** nadesłali życzenia, zgodnie żądające łączenia się chrześcijan w walce z wrogami Boga i czynnego wystąpienia w oparciu o chrześcijańskie podstawy naszej cywilizacji i kultury.

Gromkie oklaski witały mówców. **r.**

Małe sensacje z wielkiego świata

■ „Najmądrzejsze" szympansy cyrkowe pochodzą z Wybrzeża Złotego w Afryce, wymagają one przynajmniej rocznego szkolenia a po tresurze bardzo lubią swoje występy.

■ Plemiona górskie środkowego Uralu, żyjące w 12-tym stuleciu, używały butów z podeszwami z żelaza grubości jednego cala. Tego rodzaju buty służyły zwykle kilku pokoleniom rodziny.

Operacje rozpoznawcze wojsk O.N.Z. w zachodniej Korei

celem przeszkodzenia komunistom w przegrupowaniu sił

TOKIO. — Komunikat kwatery głównej generała Ridgway'a doniósł w sobotę, że wojska 8. armii podjęły inicjatywę w zachodniej Korei, by uniemożliwić komunistom dokonanie przegrupowania, oraz przeprowadzenia nowych koncentracyj.

Na północ od Seulu silne patrole pancerne działają w promieniu od 15 do 20 km., na północny wschód od stolicy południowej, oddziały rozpoznawcze czynią wypady na 25 km. od Seulu. Na tej osi działania patrole alianckie doszły do zbiornika Changypong.

W środkowej Korei komuniści wycofują się pod naciskiem czołgów, zrywając łączność z wojskami południowo - koreańskimi i amerykańskimi. Nieznaczny opór stawili komuniści na południowy wschód od Chungchon.

Na wschodnim odcinku frontu oddziały południowo-koreańskie, które zajmują pozycje poza 38. równoleżnikiem, przeszły do ataku na południowy wschód od Imje i opanowały kilka wzgórz o znaczeniu strategicznym.

Myśliwce i bombowce alianckie dokonały 1000 lotów bojowych, atakując pozycje komunistyczne wzdłuż całego frontu, linie komunikacyjne i chińskie pojazdy wojskowe, kierujące się ku frontowi. Straty komunistów w piątek wyniosły 1.800 ludzi w poległych, rannych i jeńcach wojennych.

★

„Nowe ataki komunistów będą odparte z jeszcze większymi stratami dla nich" — oświadczył generał Ridgway

Tokio. — Generał Ridgway po dokonaniu wizyty frontu na odcinkach, gdzie komuniści podjęli ofensywę wiosenną zapowiedział, że chińskie dowództwo podejmie dalsze ataki, ale napastnicy będą odparci i pobici. — Wszystko czego mogą dokonać, to dodać nowe dziesiątki tysięcy w poległych do tych, którzy zapłacili już krwawą cenę za nieznaczne zdobycze terenowe. General Ridgway dodał, że wojska O.N.Z. mają nowe niespodzianki dla komunistów. Chodzi prawdopodobnie o nowe bronie.

★

Straty amerykańskie na Korei

WASZYNGTON. — Departament Armii podał do wiadomości 4 maja br., że straty amerykańskie na Korei do 27 kwietnia br. wynoszą 9.603 poległych, 42.246 rannych i 10 tys. 950 zaginionych bez wieści. Razem straty te wynoszą 62.799 żołnierzy.

★

8 tysięcy Kanadyjczyków przybędzie na Koreę

OTTAWA. — Nowa brygada piechoty kanadyjskiej przybędzie wkrótce na Koreę. Brygada ta liczyć będzie 8 tys. ludzi. Obecnie przybył na Koreę batalion kanadyjski, należący do 25. brygady, walczącej już na Korei.

★

Komuniści rzucili zwłoki pomordowanych księży do studni

Fusan. — Gubernator południowo koreański Lee Yung-Chin podał do wiadomości w piątek, że w prowincji Chung-Chong-Namdo znaleziono pewną ilość zwłok katolickich księży, zamordowanych przez komunistów, a następnie rzuconych do studni. Ponieważ studnia została zasypana wraz ze zwłokami innych ofiar, dlatego dokładna liczba wymordowanych kapłanów katolickich będzie znana dopiero po ukończeniu prac nad wydobyciem wszystkich ofiar.

Radio Wolnej Europy

przeciw tyranii sowieckiej

i propagandzie Kremlu

Monachium. — Przemawiając na otwarciu w Monachium nowej nadawczej radiostacji, przewodniczący amerykańskiego Komitetu Wolnej Europy, Jackson oświadczył, że celem tej radiostacji jest unicestwienie kłamstw propagandy kremlowskich tyranów i szerzenie prawdy. Nowa rozgłośnia Wolnej Europy i jej program będą miały za zadanie wykazanie wszystkim, że świat nie może istnieć na pół wolny i na pół w stanie niewolniczym, oraz że wolność, a nie niewolnictwo winna zatriumfować.

Dyrektor Jackson wskazał, że nowa radiostacja w Monachium przeznaczona będzie głównie dla zwalczania kłamstw i sowieckiej propagandy w Czechosłowacji. Będzie ona czynna przez 11 i pół godzin dziennie. Programy radiowe opracowywane będą przez czechosłowackich uchoźców politycznych.

Urządzenia radiowe zostały zbudowane kosztem ofiarności 16 milionów Amerykanów, którzy dostarczyli funduszów oraz zaofiarowali tę rozgłośnię „dla osiągnięcia zwycięstwa ludzkości nad barbarzyństwem i niewolą".

Około 400 członków „policji ludowej"

uciekło na Zachód

Berlin. — Władze zachodnie Berlina podały do wiadomości, że od początku roku bieżącego zbiegło na terytorium zachodniego Berlina około 400 członków komunistycznej „policji ludowej" z Niemiec wschodnich.

Ponadto na Zachód zbiegło kilka tysięcy byłych działaczy demokratycznych, w tym wielu byłych posłów, wysokich urzędników, przedstawicieli partyj antykomunistycznych oraz byłych ministrów w różnych krajach prowincjonalnych Niemiec wschodnich.

Członkowie „policji ludowej", którzy przybyli do Berlina zachodniego, to młodzi Niemcy, wcieleni przymusowo do oddziałów policyjnych na podstawie zarządzeń wschodnio - niemieckiego Ministerstwa Bezpieczeństwa. Złożyli oni zeznania, że **wyszkoleniem „policji ludowej" kierują wyżsi oficerowie sowieccy, oraz byli oficerowie Wehrmachtu, którzy przeszli przeszkolenie polityczne w komunistycznej akademii w Moskwie.**

Uchodźcy z szeregów policji potwierdzili, że regulaminy policyjne oparte są na wzorach sowieckich.

Przybywający na Zachód niemieccy uchodźcy polityczni stwierdzają, że reżim Piecka i Grotewohla rozprawia się brutalnie ze swymi przeciwnikami, posyłając ich bądź do więzień niem. bezpieki, bądź do obozów pracy przymusowej, zorganizowanych w Saksonii oraz w innych prowincjach wschodnich Niemiec.

Generał Ridgway o przyszłości Japonii

Ponad 160 tysięcy Japończyków skorzysta z amnestii

TOKIO. — Generał Ridgway, głównodowodzący wojskami amerykańskimi na Korei, wydał specjalne orędzie z okazji 4. rocznicy konstytucji japońskiej. W orędziu skierowanym do narodu japońskiego, generał Ridgway oświadczył, że obecnie Japonia jest gotowa do podpisania traktatu pokojowego z państwami zwycięskimi. Generał zapowiedział, iż po podpisaniu traktatu, zarządzenia kontrolne władz okupacyjnych będą stopniowo uchylone. Głównodowodzący wojskami amerykańskimi na Dalekim Wschodzie wezwał naród japoński, by po zawarciu traktatu pokojowego wziął udział w odpowiedzialności za sprawy międzynarodowe, t.j., by współ uczestniczył w wysiłkach obronnych innych wielkich narodów demokratycznych celem utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie.

Generał Ridgway upoważnił rząd japoński do podjęcia odpowiednich zarządzeń w zakresie przemysłu obronnego, który był dotychczas kontrolowany przez władze okupacyjne.

Ponadto generał Ridgway podpisał ustawę o amnestii, na mocy której skorzystało 3. maja br. 70 tys. Japończyków. Dalszych 92 tys. skorzysta w późniejszym okresie. Jedynie 20 tys. działaczy i polityków, wojskowych i przemysłowców z czasów wojny pozostanie nadal wyłączonych z życia publicznego Japonii.

Zakazu wywozu do Chin materiałów wojsk.

żądają Stany Zjednoczone w O.N.Z.

Lake Success. — W Komisji dla Spraw Zarządzeń Zbiorowych O.N.Z. delegacja Stanów Zjednoczonych przedstawiła projekt, by wszyscy członkowie O.N.Z. wydali natychmiast zarządzenia, które miałyby na celu wstrzymanie wysyłki wszelkich artykułów oraz surowców strategicznych do Chin komunistycznych. Stany Zjednoczone domagają się w szczególności zakazu wywozu broni, amunicji, maszyn potrzebnych do fabrykacji sprzętu wojennego, nafty, materiałów koniecznych przy fabrykacji broni atomowej oraz budowania wszelkiego rodzaju fabryk o charakterze wojskowym.

Projekt amerykański przewiduje również utworzenie specjalnego organizmu kontrolnego, który miałby na celu czuwanie, by uchwała Komisji Zbiorowych Zarządzeń O.N.Z. była zastosowana przez wszystkich członków międzynarodowej organizacji.

Ponadto każdy kraj osądzi, jakich materiałów nie powinien wysyłać do Chin.

Wiele państw amerykańskich oraz europejskich poparło już stanowisko U.S.A.

W. Brytania wysuwa pewne zastrzeżenia, dążąc do złagodzenia stanowiska delegacji amerykańskiej.

Pożary lasów w 8 stanach U.S.A.

BOSTON. — Liczne brygady straży pożarnej, prowadzą akcję w celu ugaszenia pożarów w 100 różnych punktach w 8 stanach U.S.A. Tysiące akrów lasów padło już pastwą płomieni. Poważne zniszczenia zanotowano w Nowej Anglii, w stanie Nowego Jorku i New Jersey.

Największe jednak straty powstały na wyspie Rhode, gdzie spaliło się ponad 7 tysięcy akrów lasów. 4 mieszkańców zostało poparzonych. Wiele rodzin straciło dach nad głową. Spaliły się liczne domki, przeznaczone dla letników w czasie wakacyj. Miasto Exeter jest poważnie zagrożone. W akcji ratowniczej biorą udział straże z Massachussetts, Connecticut i Rhode. Ogień rozszerzył się od miasta Webster w stanie Massachussetts na obszar innych sąsiadujących stanów.

W piątek doniesiono o nowych 30 oddzielnych pożarach lasów, które szybko rozszerzają się.

Władze wojskowe współdziałają z akcją straży pożarnych, wysyłając na najbardziej zagrożone miejsca liczne oddziały saperskie.

Śledztwo w sprawie zabicia żołnierza amerykańskiego w Wiedniu

WIEDEŃ. — W odpowiedzi na ostre protesty amerykańskich władz wojskowych, oraz amerykańskiego Wysokiego Komisarza w Austrii w związku z zastrzeleniem przez żołnierzy sowieckich, amerykańskiego policjanta wojskowego w dzielnicy międzynarodowej Wiednia w piątek, władze sowieckie przedłożyły przeproszenie, oraz zgłosiły gotowość przeprowadzenia śledztwa, celem znalezienia winnych.

W wypadku tym stracił życie żołnierz „M.P.", Gressens. Badanie zwłok wykazało, że zabity otrzymał 9 pocisków. Żołnierze sowieccy, którzy zastrzelili Gressensa uciekli do swojej strefy.

—:-:—

Ok. 100 rannych podczas walki byków w Hiszpanii

BARCELONA. — W czasie walki byków w Granollers (prowincja barcelońska), załamały się nagle pod widzami stopnie zaimprowizowanej trybuny. Około 100 ludzi doznało obrażeń, 22 osoby są ciężko ranne. Wypadek nastąpił w chwili, gdy wypuszczono pierwszego byka.

Przerażony tłum rzucił się do ucieczki, wchodząc na stos belek i desek, między którymi wielu widzów zostało ściśnionych. Byka zastrzelono.

Do pomocy w pracach ratunkowych wezwano Czerwony Krzyż i wojsko.

—:-:—

Katastrofa pociągu z więźniami w Jugosławii

BELGRAD. — Pociąg, przewożący więźniów politycznych, zderzył się w Jugosławii z innym pociągiem. Sześciu więźniów, w czym jeden kapłan, poniosło śmierć. 26 więźniów odniosło rany.

Epidemia ospy w Holandii

HAGA. — Na skutek pojawienia się lekkiej epidemii ospy w miasteczku holenderskim Tilburg, wszyscy mieszkańcy zostali poddani szczepieniom ochronnym. Dotychczas zachorowało 19 osób, a 40 osób odosobniono.

—:-:—

Tyfus w Iranie

Teheran. — Epidemia tyfusu wybuchła w Iranie w okolicy Buszit, nad zatoką Perską. Epidemia objęła 185 osób. Dyrektor Instytutu Pasteur'a w Teheranie wysłał znaczne ilości szczepionek.

—:-:—

Paraliż dziecięcy w Niemczech

Berlin. — W okolicach Bremy wybuchła epidemia paraliżu dziecięcego. Szkoły są zamknięte i zebrania publiczne zakazane. W ciągu jednego tygodnia zmarły dwie osoby dotknięte paraliżem dziecięcym.

—:-:—

Zwłoki pocięte na kawałki

FEZ. — Straszny dramat wykryto w Fezie, odnajdując w basenie ogrodu zwłoki Marokanki, pocięte w kawałki. Śledztwo ujawniło wkrótce mordercę. Jest nim były mąż kobiety, który zemścił się w ten sposób za separację.

Głosy prasy

Przemyt maszyn i surowców strategicznych

do Rosji i jej satelitów

W sprawie szmuglu surowców i maszyn do Rosji i jej satelitów, czytamy w prasie amerykańskiej m. in., co następuje:

„Różnymi drogami docierają do Rosji sowieckiej i za żelazną kurtynę materiały natury strategicznej, mimo iż dostawy z zachodu na wschód są zakazane i podlegają kontroli. Same zachodnie kraje, choć mają umowy handlowe ze wschodnią Europą, unikają posyłania produktów, któreby mogły podnieść potencjał militarny Rosji, jednakże przeważnie Sowiety wydostają wszelkie potrzebne im maszyny i surowce strategiczne okrężną drogą, a mianowicie przez kraje neutralne, lub też w drodze tranzytu.

Nie tylko jednakże w Europie, ale również na Dalekim Wschodzie uprawiają Sowiety akcję, która pozwala im — mimo kontroli amerykańskiej — zdobywać różne cenne materiały strategiczne. Tak więc na półwyspie malajskim w Singapure wydostaje Kreml stosunkowo znaczne ilości cyny, na którą istnieje światowe zapotrzebowanie. Spore zapasy tego strategicznego metalu wędrują jak się okazało, zamiast do zachodnich demokracji — za żelazną kurtynę a to do Czechosłowacji i Polski, skąd już docierają do Rosji, która kontroluje wszelką wymianę z satelickimi krajami. Ceny jakie w Singapure, oraz w Londynie, osiągnęła cyna malajska są bardzo wysokie, gdyż za funt tego surowca płaci się już blisko dwa dolary. Dostawy cyny z Malajów raczej zmniejszają się do krajów zachodnich właśnie na skutek tranzakcji sowieckich i przenikania tego surowca za kurtynę.

Również jednak i inne metale i minerały docierają okrężnie do Sowietów. Tak np. miała się rzecz z transportami miedzi z Japonii. Okazało się, iż przesyłki złożone po sto i 180 ton miedzi, dziś już rzadkiego surowca strategicznego, wysłane zostały z Japonii na podstawie licencji — rzekomo do Szwajcarii. Aliści, gdy miedź japońska znajdowało się na Oceanie — rzekomi importerzy szwajcarscy wydali nowe instrukcje — skierowując owe transporty miedzi do Czechosłowacji, poprzez port Rostock w sowieckiej strefie Niemiec.

Istnieją fabrykanci w zachodniej Europie, którzy podjęli się zadania zaopatrywania Rosji w różne instrumenty atomowe, których produkcja stanowi tajemnicę.

Aczkolwiek objęty jest zakazem wywóz różnych maszyn do Rosji sowieckiej i satelickich krajów, to jednak Kreml ciągle zdobywa okrężną drogą zachodni sprzęt techniczny, potrzebny do rozwoju przemysłowego wschodniej Europy, i na cele wojenne sowieckie. Podczas, gdy udało się w niektórych wypadkach pochwycić przemycane za kurtynę surowce strategiczne, to Rosja w drodze wymiennych tranzakcji wydostaje znów dalsze transporty potrzebnych materiałów dla swych wojennych przemysłów.

Rosja skupuje za dolary, lub inne waluty, gdzie tylko może, potrzebne jej surowce i maszyny."

Beneluks i jego znaczenie w Europie

BRUKSELA. — Dziennik brukselski „Het Laatste Nieuws" ogłosił ostatnio artykuł holenderskiego ministra Spraw Zagranicznych, Stikkera, z którego przytaczamy najważniejsze ustępy:

„Znaczenie Beneluksu, jak wiadomo, w pierwszym rzędzie opiera się na dziedzinie gospodarczej. Ma on jednak również znaczenie, jako czynnik polityczny, którego nie można nie doceniać. Gdy we wrześniu 1944 roku postanowiono zawrzeć porozumienie celne, które miało być pierwszym krokiem do urzeczywistnienia całkowitego zjednoczenia gospodarczego, wszystkie trzy rządy powzięły odważną i na dłuższą metę inicjatywę, która w tym czasie natchnęła inne narody i zjednała trzem państwom prawdziwe uznanie. Chociaż późniejsze utworzenie licznych organizacji politycznych, gospodarczych i wojskowych zatarło nieco Beneluks w oczach ogółu, to jednak ten wyraz zachowuje dla wielu świetność i dobrą wolę tego pierwszego kroku, który został uczyniony na nowej drodze międzynarodowej współpracy.

„Rozumie się samo przez się, że Beneluks może i powinien być czymś więcej w dziedzinie międzynarodowej niż kwestią przestiżu. Dążenie do scalenia europejskiego, uważanego za nieodzowne przez nasze trzy kraje dla zachowania duchowego, politycznego i gospodarczego Europy, stwarza pewną liczbę zagadnień, które dla małych krajów Europy zachodniej mogą być trudne do rozwiązania. Z tej właśnie przyczyny rząd holenderski uważa, że jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, aby Belgia, Luksemburg i Holandia wniosły, o ile możności, razem i za wspólną zgodą, swój „wkład twórczy do współpracy europejskiej."

Nafta perska będzie dalej kierowana na zachód

oświadczył ambasador Iranu w Waszyngtonie

WASZYNGTON. — Iran zapewnił mocarstwa zachodnie, że ich dawni klienci będą bez przerwy otrzymywać naftę perską, i że W. Brytania otrzyma odszkodowanie za upaństwowioną obecnie firmę „Anglo-Iranian Oil Company".

To zapewnienie dał w specjalnej deklaracji ambasador Iranu w Waszyngtonie.

Dodał on też, że dotychczas nie została powzięta żadna decyzja co do sposobu eksploatacji A.I.O.C., przypuszcza on jednakowoż, że rzeczoznawcy brytyjscy pozostaną na swych stanowiskach.

37) (Ciąg dalszy)



I. J. KRASZEWSKI

CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ

— O mój Boże! o mój Boże! — wołała Lenora składając ręce — jam się już tego spodziewać nie śmiała. To chyba święty ten anioł, matusia moja droga, zstąpiła z niebios i dała świadectwo niewinności dziecięciu.

— Zaprawdę, odgadłaś! — rzekł proboszcz — jeśli nie ona, cień jej, głos jej, wola rozstrzygnęły. Staruszka pamiętała na wszystko, znała ludzi, a kochała cię jak córkę... Dała tego dowód, składając na ręce moje osobno spisany akt urzędowy, tyczący się owych klejnotów, które są tobie przeznaczone... Dziś wszystko się wyjaśniło przed sądem... jesteś wolną i Bóg dał, niezależną... Wartość tego daru przechodzi to, co ci było zapisane...

— Ja tego przyjąć nie mogę... — odezwała się Lenora.

— Zaczekaj, oto jest akt i słowa nieboszczki: „Znając szlachetne usposobienie i bezinteresowność wychowanicy mojej i to przewidzieć mogę, że daru mojego przyjąć nie zechce — ale ją zaklinam zza grobu w imię miłości, jaką dla mnie miała, ażeby go nie odrzucała, jeśli nie chce, bym bolała nad tym, że najgorętszą wola moja się nie spełni... Rodzinie mej zostawiam więcej, niż wartość tych klejnotów, które były moją osobistą własnością".

Lenora słuchając płakała, doktor i ksiądz milczeli.

— Są potrzebniejsi ode mnie — odezwała się po cichu — darem jej rozporządzę... w myśl jej... to później... alem ja niewinna i wolna!... Jam czysta...

— I najmocniej proszę — przerwał doktor — ani się bez mojego pozwolenia ruszać z łóżka, ja wieczorem przyjadę po was... nie wprzódy...

Doktor nie bez przyczyny chciał, by Lenora wypoczęła jeszcze, nim ją do domu przeniosą, choć radość leczy, są wypadki, że jej znękane serca znieść nie mogą. Chciał przy tym, ażeby tryumf sieroty uczynić tak głośnym i uroczystym, jak jawne i okrutne było prześladowanie. Pojechał do pani Laury, rozesłał do znajomych, dano znać lordowi, który nie przestał się interesować Lenorą. Zbigniewowi i matce jego; postanowiono, aby jak najwięcej osób pojechało po chorą i odwiozło ją do dawnego mieszkania, okazując jej zasłużone współczucie.

Pan Alfred powracał od prawnika, do którego wysłała go matka na naradę, czyby przeciwko aktowi śp. wojewodziny coś działać nie można — gdy w pobliżu pałacu Zamoyskich spotkał ten szereg powozów... odprowadzający Lenorę. Poznał ją siedzącą w karecie z doktorem, panią Laurę, lorda, kilku jego przyjaciół, i odgadł znaczenie tego rodzaju manifestacji. Zbladł, zagryzł usta, ale się w nim, zazwyczaj obłudnym, tak wszystko wzburzyło, iż powróciwszy do domu, pohamować się nie mógł. Wpadł do pokoju matki, rzucając o stół kapeluszem, z wyrazem takiego dzikiego gniewu na twarzy, iż się hrabina przelękła.

— Co ci jest, Alfredzie? co ci jest?

— To są łajdaki! to niepoczciwi ludzie... to szuje! to demagogi... gałgany!

— Ale kto?

— Ta niepoczciwa Laura, ten doktor intrygant, głupi lord...

— Cóż znowu się stało?

— Wystaw sobie, mamo! Cała ta czereda pojechała do więziennego szpitala po Cygankę, i z paradą największą odwieźli ją do jej mieszkania, ulicami głównymi, do bramy pałacu, w triumfie! Brakowało tylko chorągwi i muzyki... Jutro po całym mieście trąbić będą... i nas potępiać...

Matka zamilkła, a po chwili:

— Dobrze! dobrze! — zawołała — niech się kręcą, niech się wiercą, jak chcą! ja o to nie dbam... Naszemu domowi, imieniowi i znaczeniu nie potrafią nic zrobić. To jest zawiść nikczemna tych dorobkiewiczów... Ja się z tego śmieję! ja się z tego śmieję...

I w istocie dostała hrabina w tej chwili śmiechu, ale serdecznego, i natychmiast posłano po doktora, tylko już nie po starego S., który był do niecnych intrygantów zaliczony i od tego dnia stanowczo na indeksie...

Hrabina miała się w przekonaniu swoim za najniewinniejszą ofiarę demagogicznego spisku!

I tym razem sienie, schody, korytarze pełne były widzów ciekawych w pałacu, a na czele ich zapłakana, rozogniona, umuszliniona stała Kasia, wołając:

— A co? nie mówiłam?! nie powiadałam, nie przysięgałam, że to się tak skończy? A chwałaż Panu Najwyższemu, że poczciwego pognębić nie dał...

Gdy doktor wprowadził na górę z siostrą Felicją biedną chorą, i pan Roman Junosza Zarybski i pan Zygmunt Haraburda czatowali na schodach, i oboje państwo Melchiorostwo, i mnóstwo osób nieznanych. Ta postać w bieli, wyanielona cierpieniem, promieniejąca szczęściem, przesunęła się jak zjawisko jakie nadziemskie... Wszystkim się teraz wydawało, że taką istotę, na obliczu niosącą swej niewinności dowody, występkiem nawet było posądzać. Stróż przeklinał prześladowców, choć ich imienia nie wiedział...

Lenora weszła do swych pokoików, przygotowanych na jej przyjęcie, ukwieconych, wyświeżonych od rana, i zapłakawszy omdlała. Naówczas wszyscy, szanując to wzruszenie, po cichu odeszli, zostawiając przy niej tylko lekarza i siostrę Felicję...

Wstrząśnienie, wywołane wypadkami dnia tego, było za silne dla rekonwalescentki; mimo wszelkich zabiegów doktora, wieczorem objawiła się niepokojąca gorączka i zagroziła recydywą...

Noc spłynęła w błogim, ale gwałtownym delirium, wśród którego chora śpiewała piosnki dziecinne, rozmawiała z wojewodziną, miała widzenia straszne, płakała, śmiała się, zrywała do fortepianu i dopiero nad ranem uspokajające lekarstwa sen głęboki wywowały.

Przy łożu sieroty została Felicja, a na posługach Kasia, u drzwi Zbigniew, obwinięty w palto wytarte, na mrozie stróżował, czekając, czy gdzie posłać go nie będzie potrzeba... Noc całą nie zmrużyli oka przyjaciele Lenory — ranek zastał ich strwożonych, doktor był ponury i milczący. Nazajutrz przybyła pani Laura, aby wyręczyć siostrę, przywiozła ze sobą Stefcię, i tak zmieniając się, cały dzień u łoża przebyli. Po gorączce nastąpił sen długi, który lekarz za dobry znak uważał i przerywać go nie pozwolił; przytomność zdawała się powracać, rozdrażnienie ustawać, chora budziła się, patrzyła, pytała, gdzie jest, poznawała przytomnych, uśmiechała się do nich i zmorzona znów potrzebą snu, padała na poduszki z ustami złożonymi jak do błogiego uśmiechu.

Patrzący nie mogli się powstrzymać od łez... W tej ciszy i oczekiwaniu przeszła i noc następna.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Było to pod La Targette dnia 9 maja 1915

Bitwy między Arras a Lens z udziałem Polaków

Czyny Batalionu Bajończyków

(Korespondencja własna „Narodowca")

II.

Ochotnicy polscy, którzy na terenie Francji po wybuchu wojny w roku 1914 zgłosili się w polskich komitetach wolontariuszy, byli tak liczni, że nie mogli być wszyscy wcieleni do batalionu piechoty. Ponadto myślą naczelną Komitetu było utworzenie Armii Polskiej we Francji z jej wszystkimi broniami. Większość ochotników miała więc do wyboru poszczególne bronie takie jak artylerię, kawalerię, stawiające pierwsze kroki lotnictwo, pułki saperów, służbę sanitarną itp. Ochotników, którzy postanowili pozostać w piechocie, wcielono do dwóch specjalnych kompanii, z których później utworzono polski batalion, znany pod nazwą Bajończyków.

Bajończycy i Rueilczycy

Pierwsza kompania polska już w sierpniu 1914 roku pod dowództwem Malcza, została skierowana do miasta Bajonny, na południu Francji, gdzie odbyła przysposobienie wojskowe. Kompania ta w grudniu przed wyjazdem na front liczyła 250 ludzi. Drugą kompanię w liczbie 180 ćwiczono jednocześnie w podparyskim mieście Rueil. Obydwie kompanie przyjęły od tych miast swe nazwy i gdy je połączono w jeden samodzielny batalion, przyjął on ogólną nazwę Bajończyków. Ludność Bajonny doskonale rozumiała znaczenie polskiej kompanii przebywającej w jej mieście. Z miejsca powstał tu komitet francuski, który objął opiekę nad kompanią a komitet pań zaofiarował Polakom piękny sztandar z polskimi narodowymi odznakami.

Chrzest bojowy

Batalion polski został włączony do Dywizji Strzelców Marokańskich, jednej z najdzielniejszych jednostek francuskiej armii. W grudniu 1914 roku batalion wyjechał na front pod Reims, gdzie otrzymał chrzest bojowy. Tu w jednej z potyczek zginął chorąży kompanii Szujski. Straty batalionu pod Reims uzupełniono i Bajończycy wraz z dywizją zostali przerzuceni na front do Artois pod Arras, w kwietniu 1915 roku.

Był to okres szczególnie ciężki, nie tylko na frontach, ale także w kancelariach dyplomatycznych. Armia rosyjska pobita w Prusach była zdziesiątkowana do tego stopnia, że naczelne dowództwo objął car Mikołaj osobiście. Jednocześnie pod adresem Rosji Niemcy wysunęły kilkakrotnie propozycje zawarcia odrębnego pokoju. Propozycje nie zostały przyjęte, ale na frontach uderzenia niemieckie stawały się coraz wścieklejsze. Dla przeszkodzenia Niemcom w planach dojścia do Atlantyku, w Artois między miastami Arras a Lens na wzgórzach Vimy i Lorette rozegrała się jedna z największych bitew podczas pierwszej wojny światowej.

Kontratak francuski rozpoczął się dnia 9 maja i trwał do 18 czerwca z krótkimi przerwami na ograniczonym stosunkowo odcinku.

Pod La Targette

W ataku dnia 9 maja 1915 roku wraz z dywizją marokańską znalazł się samodzielny batalion polski Bajończyków, który walczył na odcinku La Targette, na północny zachód od wzgórza Vimy, górującego nad doliną Artois z miastem Lens w środku. Atak batalionu polskiego był niezmiernie gwałtowny. Zaskoczył on całkowicie Niemców, złamał wszelki opór i Polacy zdobyli cztery linie okopów. Czyn ten znalazł swój wyraz w specjalnym rozkazie do Armii oraz w udekorowaniu sztandaru osobiście przez Prezydenta Francji Poincarego, Krzyżem Wojennym.

Na temat polskiego natarcia pod La Targette istnieje kilka opinii dowódców francuskich. Jedna z tych opinii, głoszona przez generała Faury, wyraża zdanie, że gdyby wspaniałe i nieoczekiwane zwycięstwo Polaków pod La Targette zostało całkowicie wykorzystane, nie jest wykluczonym, że mogło ono być punktem wyjścia dla ofensywy w wielkim stylu, która uwolniłaby od okupacji niemieckiej sporą część północnego zagłębia węglowego.

Polegli na polu chwały

Niemcy zaskoczeni niezwykłym natarciem Polaków, o których bytności wiedzieli, gdyż próbowali ulotkami ich sobie skaptować, stawili równie zacięty opór. Starcie pod La Targette należało do najbardziej krwawych. Straty nieprzyjaciela były olbrzymie, co najmniej trzykrotnie wyższe od strat batalionu polskiego. Straty batalionu polskiego, według danych ze źródeł francuskich i polskich wynoszą 31 zabitych. Nazwiska poległych dnia 9 maja pod La Targette, lub zmarłych na skutek odniesionych ran w tej pamiętnej bitwie, są następujące:

Budziński Andrzej;
Chociński;
Czajkowski;
Dobrowolski;
Dąbrowski Teofil;
Frankowski;
Fleiszer;
Twardzik;
Gulęza, rodem ze Śląska, górnik z Barlin;
Golcz, student;
Kamiński, ochotnik, przybyły z grupą ochotników polskich z republiki Costarica, na wieść o tworzeniu się wojska polskiego we Francji;
Klimas, górnik, rodem z Sosnowca;
Kowalczyk Jan, krawiec;
Ładosza, górnik z Barlin, rodem z Wielkopolski;
Liszewski;
Liszkowski;
Malcz, podporucznik, student medycyny;
Migdal Chaim;
Piątek, rodem z Wielkopolski;
Popczyński, artysta malarz;
Franjzang, mechanik, rodem z Poznania;
Rejer Sylwester, syn górnika, górnik z Lallaing;
Rejer Józef, syn górnika, górnik z Lallaing;
Rotwand, student na wydziale architektury;
Strzadała, górnik z Lallaing, rodem ze Śląska Cieszyńskiego;
Tennenbaum;
Trzebiatowski, górnik z Barlin, prezes gniazda Sokoła w Barlin;
Terlikowski, artysta malarz, brat zmarłego niedawno wielkiego artysty, uznawanego za mistrza francuskiego;
Weinberg, uczeń pierwszej francuskiej szkoły lotniczej;
Wiweger, mechanik z zawodu, kilkuletni naczelnik gniazda Sokoła w Paryżu i naczelnik zachodnio-europejskiego Związku Sokolstwa Polskiego, współtwórca techniki gimnastyki t.zw. szwedzkiej.
Zawieja Franciszek, rodem z Wielkopolski;
Złotogórski — Goldberg Hilary.

Przy nazwiskach poległych brak niejednokrotnie bliższych danych, albowiem ochotnicy mieli prawo, podobnie jak w Legii Cudzoziemskiej, do posługiwania się pseudonimami i nieujawnianiem pochodzenia. Lista nazwisk poległych, wyrytych na pomniku, jak widzimy nie jest kompletna. Komitet Budowy Pomnika pod La Targette składał się bowiem z ludzi pracy i nie był widocznie w stanie dotrzeć do wszystkich źródeł, tym bardziej, że udział oficjalnego przedstawicielstwa w uroczystościach odsłonięcia pomnika, nastąpił w ostatniej chwili. Projekty oficjalne, wiadomo, były inne.

(Następny artykuł: „**Druga bitwa Bajończyków**").

J. Urban.

Komunistyczna „równość" za żelazną kurtyną

Równość praw jest za żelazną kurtyną, podobnie zresztą jak niezmiernie wiele innych zasadniczych problemów, traktowana w bardzo specjalny sposób. Zastosowanie też tej rzekomej „równości" jest nadzwyczaj charakterystycznym nawet jeżeli chodzi o powzięcie specjalnych dyspozycyj odnoszących się do przydziału żywności. Jakkolwiek bowiem, według komunistycznej propagandy, w czerwonych rajach życie rzekomo tanieje, i jakoby niczego w nich nie brakuje, to jednak wszelkiego rodzaju obostrzenia stają się coraz bardziej surowe.

I tak na podstawie dekretów, powziętych w styczniu przez rząd węgierski, cukier, mąka oraz mięso ponownie podlegają ograniczeniom, a od marca także tłuszcze i mydło. Po powzięciu powyższych decyzyj, rząd oświadczył, że to na „prośbę jednomyślną pracowników postanowił w ten sposób uregulować przydział tłuszczów".

Dekret o nowych racjach rzuca również charakterystyczne światło na komunistyczną „równość demokratyczną". Tak więc przyznano 100 gr. na miesiąc dzieciom poniżej lat 12; 200 gr. zaś następującym kategoriom ludności: kobietom w ciąży; uczonym, pisarzom i artystom; odpowiedzialnym urzędnikom administracji; osobom, odznaczonym orderami Prezydium Republiki.

Każdy ze zdziwieniem zauważy, że pomiędzy tymi uprzywilejowanymi nie figurują jakżeż liczne inne warstwy ludności, bo ani kupcy i rzemieślnicy, ani starzy i chorzy, ani dzieci powyżej lat 12. Do tej kaarty żywnościowej nie mają też prawa i robotnicy! Tego więc rodzaju rozróżnienia mają charakter wybitnie antyspołeczny, zaostrzając nawet „nierówności" klasowe, jakkolwiek reżim bolszewicki szczyci się tym, iż roztacza specjalną pieczę nad proletariatem. Wszystko to dowodzi jasno, że teoria nic nie ma wspólnego z praktyką; że przeciwnie nawet ów proletariat, owe warstwy ciężko pracujących są coraz bardziej wyzyskiwane przez uprzywilejowanych urzędników partyjnych, tę czerwoną arystokrację bolszewickiego reżimu.

Orwin.

Brak żywności w Indiach a plaga małp

Małpy są plagą Indyj, ale były one pod specjalną ochroną z uwagi na wierzenia, że kiedyś król małp Hanumann dopomógł bóstwu Rama do pokonania demona Rawana. Dlatego też małpy były uważane przez Hindusów za święte i mogły robić, co im się podoba.

Obecnie wszakże rząd premiera Nehru postanowił skończyć z plagą małp i wyznaczył nagrodę pięć rupij za każdą głowę zabitej małpy. Jest to posunięcie wprost rewolucyjne w życiu Indyj, ale było konieczne, gdyż oblicza się, że w Indiach żyje około pięćdziesiąt milionów małp, które niszczą lasy, włóczą się nawet po osiedlach i miastach, kradnąc pożywienie, którego przecie brak jest dla ludności Indyj. Oblicza się, że małpy zużywają rocznie środków żywności wartości czternastu milionów funtów szterlingów.

Poprzednio chciano poradzić sobie z plagą małp w ten sposób, że chwytano je po osiedlach i wywożono w głębokie dżungle. Łowcami małp byli przeważnie mahometanie, nie żywiący wobec tych zwierząt religijnych przesądów. Metoda ta okazała się jednak zawodna, gdyż małpy powracały do miast lub też plądrowały pola wieśniaków.

Dla rządu premiera Nehru istnieją poważne zagadnienia wyżywienia ludności, nie może więc on tolerować niszczenia, dokonywanego przez miliony małp. Stąd też Nehru zdecydował pogwałcić nawet wierzenia religijne. Zarządzenie o tępieniu małp jest równie rewolucyjne, jak zniesienie fezów w Turcji lub zasłon twarzy kobiecych w Egipcie. Nie wiadomo tylko, jak reformę rządu przyjmie ludność Indyj i czy będzie wolała nadal raczej głodować, aniżeli tępić plagę „świętych" małp w cierpiącym na brak żywności kraju.

Rebus nr. 48



Aktualne hasło Kongresu Polonii Francuskiej.

Prasa polska w Ameryce o znaczeniu Francji w Europie

Serdeczne słowa dla Prezydenta Francji

W nadeszłych obecnie pismach polskich z Ameryki znajdujemy artykuły świadczące o sympatii, jaką cieszył się prez. V. Auriol w Stanach Zjedn.

„Dziennik Chicagoski" w artykule pt. „Dostojny gość", pisał m. in.:

„Prezydent Francji, Vincent Auriol, jest podejmowany obecnie w Stanach Zjednoczonych przez prez. Trumana, przez rząd i przez Kongres.

„Jest to pierwsza oficjalna wizyta Prezydenta Francji w tym kraju i prawdopodobnie ma ona lub też mieć będzie w przyszłości bardzo poważne znaczenie.

„Bowiem prezydent jednego kraju nie odbywa dalekiej i kosztownej podróży do innego kraju zamorskiego dla zwykłego „przewietrzenia" się lub dla zwykłej pogawędki z prezydentem zaprzyjaźnionego mocarstwa. Podróże takie mają zawsze głębsze znaczenie, od którego zależą nieraz losy narodu, wojny lub pokoju.

„W wypadku wizyty prez. Auriola widzimy nienotowane dotychczas zabiegi o zbliżenie francusko-amerykańskie, tak handlowe jak i dyplomatyczne, a ponieważ Francja wysłała tu swego pierwszego obywatela i na koszta podróży asygnowała wiele milionów franków, świadczy najlepiej o ważności i doniosłości tej wizyty. Prezydentowi Auriol towarzyszy Robert Schuman, co może jedynie potwierdzać nasze przypuszczenia.

„W międzynarodowych rozgrywkach światowych w ostatnich dziesięciu latach, Francja należała zawsze do bloku zach., lecz działała jak gdyby nie na własną rękę, lecz raczej wspólnie z Anglią, jeżeli chodziło o sprawy Europy. Anglia odgrywała rolę naczelnego pośrednika między Stanami Zjednoczonymi a Europą zachodnią. Jakie decyzje zapadły między rządami angielskim i amerykańskim, Francja przyjmowała je za dobrą monetę, choć nie zawsze decyzje tę były zgodne ze stanowiskiem rządu paryskiego.

„Od czasu zakończenia drugiej wojny światowej sytuacja w świecie, a szczególnie w Europie uległa zmianie. Anglia znalazła się na uboczu w sprawach dotyczących państw Europy zachodniej. Na pierwsze miejsce wysuwa się tu Francja ze względu na jej położenie strategiczne, jeżeli idzie o obronę Europy zachodniej przed najazdem komunistycznym ze wschodu. Niemcy zachodnie i cała Francja mogą się stać łatwo terenem zbliżającej się wojny, terenem, który musi być utrzymany za wszelką cenę, jeżeli zależy nam na uratowaniu Europy przed najazdem bolszewickim.

„Dlatego wypowiedzi prez. Auriola w Waszyngtonie posiadają wielkie znaczenie.

„Po wylądowaniu w Nowym Jorku, prezydent Auriol oznajmił, że Francja jest gotowa walczyć razem ze Stanami Zjednoczonymi o sprawiedliwy pokój w świecie i o zasady prawdziwej demokracji, które łączą tak silnym węzłem Francję i Stany Zjednoczone.

„W chwili obecnej żadna siła nie jest zdolną przeciąć węzłów przyjaźni, łączących Francję, Stany Zjednoczone i inne narody, wierzące w te same zasady i ideały" — mówił Prezydent Francji.

„Na przyjęciu, wydanym na jego cześć w Waszyngtonie, prez. Auriol dodał:

„Konieczną rzeczą jest pogłębienie tej przyjaźni, wzmocnienie węzłów współpracy dla wzajemnego bezpieczeństwa i dobrobytu".

Oto słowa, które mówią wyraźnie o celach wizyty Dostojnego Gościa z Francji:

„Z naszej strony witamy Prezydenta Francji całym sercem, gdyż widzimy w jego osobie symbol odrodzonego narodu francuskiego, który, mimo wojen, mimo wewnętrznych trudności, głosi przez usta swego najwyższego przedstawiciela wolę do dalszej walki o wolność i demokrację."

Dlaczego maj stał się miesiącem świąt i uroczystości?

(Korespondencja własna)

Zarówno dla świata pracy jakoteż dla świata katolickiego miesiąc maj stanowi dziś okres wyraźnie świąteczny, obchodzony na całym świecie. Na ten stan rzeczy złożyły się różne czynniki. Przede wszystkim maj stanowi niejako granicę, od której poczyna się rozkwit roślinności, okres pełnego rozwoju natury, jakoteż miesiąc o najbardziej „pewnej" i pięknej pogodzie. Jak wiadomo nie było bodaj narodu w czasach starożytnych, któryby nie obchodził nastania wiosny w sposób niezwykle uroczysty. U nas Słowian znano w epoce przedhistorycznej święto wiosny, które obchodzono 21. marca, a które następnie połączyło się, po przyjęciu chrześcijaństwa, z obrzędami wielkanocnymi, oznaczającymi zmartwychwstanie duchowe, podczas gdy poganie obchodzili zmartwychwstanie fizyczne natury po zimowym śnie. Topienie bałwana przedstawiającego zimę, zrzucanie z wieży kościoła kukły mającej symbolizować śmierć, zimę i wszystkie złe i człowiekowi wrogie siły, występują w różnych okolicach Polski, zmieniając raz po raz swą stronę zewnętrzną ale wyrażające zawsze jedną myśl: powitanie wiosny i wypędzenie z kraju zimy i śmierci. Ta zasadnicza myśl istniała u wszystkich ludów świata, również u Rzymian, którzy miesiąc ten czcili uroczyście zabawami, obchodami, śpiewami itd. „Floralis", tj. kwietny — bo tak się zwał ten miesiąc, był w kalendarzu rzymskim trzecim a Rzymianie udawali się w procesji do grot bogini Egerii w pobliżu miasta.

Drzewa majowe

To łączenie miesiąca maja z obudzeniem się natury, z nadziejami ludzkimi, sięgające tak dawnych czasów, przetrwało również średniowiecze, kiedy ustalił się zwyczaj sadzenia drzew majowych". Kiedy i gdzie zwyczaj ten powstał trudno stwierdzić a można przypuszczać, że znany był w większości krajów zachodniej Europy. Po wsiach i miastach ludność zasadza drzewa, które ubiera wstążkami i girlandami, tańczy naokoło nich, i śpiewa odpowiednie pieśni lub też niosąc takie drzewo odbywa procesję poprzez pola. Te „drzewa majowe", są znane również we Francji, a w samym Paryżu spotykamy je często; np. w r. 1610 zasadzono takie drzewo majowe („arbre de mai") na dziedzińcu Luwru, będącego wtedy pałacem królewskim, następnie spotykamy je również na dziedzińcu Pałacu Sprawiedliwości do końca wieku XVIII i stąd dziedziniec ten zwano „cour de ma.". Ciekawy jest również zwyczaj, według którego cech złotników paryskich rokrocznie na dzień 1. maja składał w katedrze Notre Dame „drzewo majowe" N.M.P. Później zwyczaj ten zmieniono, dając zamiast drzewa wyroby złotnicze, wkońcu zaś obrazy, które z racji swego pochodzenia zwane były „tableaux de mai". Składanie drzew w podarku odbywało się w tym cechu do r. 1599.

Polskie majówki i zabawy ludowe

Polska nie mogła być oczywiście wyjątkiem w tych obyczajach starodawnych: jeśli u nas święto wiosny obchodzone było w okresie przedhistorycznym również uroczyście, (jak to stwierdza w swym ciekawym dziele o kulturze prasłowiańskiej, prof. Franciszek Kostrzewski), to i później miesiąc maj pozostał dla nas okresem specjalnie miłym. Z powodu stałej pogody urządzano w dawnej Polsce właśnie 1. maja wycieczki uczniów na wieś, co zwano „majówką". Określenie to pozostało do dziś dnia, jako oznaczające wycieczkę na wieś. Szkoły polskie otrzymywały w połowie roku kilka dni wolnych i z profesorem na czele wybierali się uczniowie na daleki spacer. Wstawano bardzo rano i ówczesnym zwyczajem z muzyką na czele i niosąc nieraz chorągwie udawano się na wieś, gdzie dziatwa podejmowana była przez jakiegoś gościnnego gospodarza czy większego właściciela. Zdarzało się nawet, że jakiś ziemianin darował szkole folwark, aby dzieci mogły tam w dniu 1. maja odpocząć. Dziś oczywiście wycieczki szkolne odbywają się w innym nieco guście, bez muzyki i chorągwi, ale cel jest ten sam: przebywanie na świeżym powietrzu i poznanie natury.

Jeszcze w końcu XIX wieku odbywały się w Warszawie zabawy ludowe, w miesiącu maju, cieszące się niezwykłym powodzeniem. Wśród kramów z cukierkami, piszczałkami, zabawkami itd. rozpościerającymi się na t. zw. „Dynasach" (tereny należące do księcia de Nassau i stąd biorące nazwę) znajdował się olbrzymi słup, na którego szczycie spoczywał rodzaj wieńca z kwiatów. Słup wysmarowany był mydłem a zabawa polegała na tym, że należało wspiąć się po nim do szczytu, co oczywiście nie było drobiazgiem. Mimo to kandydatów do wdrapywania się na słup było bardzo wielu, gdyż nagroda za ten wyczyn była niebyle jaka: zwycięzca otrzymywał kompletny garnitur odświętny, złoty zegarek i pewną kwotę. Niewątpliwie święto to, którego ośrodkiem był właśnie ów słup, łączy się z dawnymi obyczajami pierwszo-majowymi.

Miesiąc Marii

W życiu katolickim miesiąc maj jest poświęcony nabożeństwom. Kult Matki Bożej rozpowszechniony był wszędzie od wielu wieków, ale dopiero kapłan włoski ks. Mazzorali S. J., zamieszkały w Rzymie ok. r. 1750 wprowadził nabożeństwo do Matki Boskiej najprzód w rzymskim kolegium, następnie w szkołach, w końcu przeszło ono do różnych klasztorów i kościołów. Gdyż papież Pius VII. wrócił w dniu 24. V. 1814 roku ze swego więzienia w Fontainebleau do Rzymu, wprowadził to nabożeństwo w całym państwie kościelnym, a wnet rozeszło się ono po całych Włoszech. Jeśli chodzi o Polskę to mniej więcej w sto lat później było ono ogólnie obserwowane: w r. 1852 odprawiono takie nabożeństwo w kościele św. Krzyża w Warszawie, następnie zaś arcybiskup Feliński zalecił je w całej archidiecezji warszawskiej, 1857, a w r. 1860, to samo nastąpiło w diecezji sandomierskiej i innych. Wspomniany Pius VII udzielił osobom uczęszczającym w pobożnym skupieniu na te nabożeństwa specjalnych odpustów.

gam.

Wiadomości z Belgii

Pielgrzymka Polaków w Belgii do Montaigu

Dnia 14 maja br. w drugi dzień Zielonych Świąt Polska Misja Katolicka organizuje wielką pielgrzymkę do Matki Bożej w Montaigu (Limburgia).

Wszyscy Polacy z Okr. Mons i Paturage, którzy by chcieli udać się do cudownego miejsca i złożyć hołd Matce Najśw. oraz złożyć u stóp Marii swe troski i zmartwienia, mogą skorzystać z okazji. Organizujemy specjalny pociąg-radio, który wyruszy dnia 14 maja br. ze stacji Blaton o godz. 5.57 rano i na stacjach Harchies, Pommeroeul, Hautrage-Etat, St. Ghislain, Quaregnon, Jemappes, Mons, będzie się zatrzymywał i zabierał pielgrzymów. Będzie również pociąg specjalny na linii Quiévrain-Mons.

Górnicy i ich rodziny mogą korzystać z biletów kopalnianych, inni zaś mają 35 proc. zniżki.

Z wszelkimi formalnościami i wyjaśnieniami, proszę zwracać się:

Hautrage-Etat — Misja Katolicka; **Tertre** — p. Przybyła; **Quaregnon** — p. Czuba; **Flénu** — p. Wingiert; **Cuesmes** p. Adamski; **Boussu-Bois** — p. Jędruszkowiak; **Elouges-Dour** — p. Marquart; **Hensies** — p. Szczepański; **Harchies** — p. Szymon; **Bernissart** — p. Hasik; **Warquignies** — p. Drynda.

Z powrotem pociąg będzie już przed godz. 10 wieczór w Mons.

A więc Rodacy, z pieśnią na ustach i z głęboką wiarą w sercu „Idźmy, idźmy, tulmy się jak dziatki, do serca Marii Matki".

Duszpasterze Polscy
Okręgu Mons i Paturage

* * *

Uwaga: Pociąg-radio będzie miał swój bufet, piwo i różne wody mineralne.

LUKSEMBURG

Parafia polska z Metzu i Rombas-Clouange na odpuście w Luksemburgu

W niedzielę, dnia 29 kwietnia br., z okazji zakończenia oktawy ku czci M.B. Luksemburskiej, Polacy z Metzu i okolicy, pod przewodnictwem ks. dziekana Miedzińskiego brali udział wraz z Polonią luksemburską w zakończeniu odpustu M.B. Pocieszycielki Strapionych.

O godz. 10 w kaplicy polskiej, Mszę św. odprawił ks. dziek. Miedziński a piękne kazanie wygłosił rektor Pol. Misji Katol. w Luksemburgu, ojciec Muller Augustyn. Po południu, o godz. 14, Polacy — w oddzielnej grupie polskiej — wraz ze sztandarami Tow. Rob. Katol. z Luksemburga, harcerskim z Esch-Audun-le-Tiche, Bractwa Matek z Metzu i Rombas - Clouange oraz Samo-oświaty z Rombas, zwrócili na siebie uwagę swoim śpiewem oraz ubiorami krakowskimi.

Polacy biorący udział w tej pięknej uroczystości przypomnieli sobie piękne procesje polskie ongiś w Kraju, gdzie również, tak jak tu w Luksemburgu, brali udział wojsko, władze państwowe (wraz z rodziną panującą księżniczką Charlotte) oraz ludność.

W przerwie obiadowej, pod przewodnictwem ks. rektora Mullera, Polacy zwiedzili dawny stylowy kościół św. Michała z jego drogocennym relikwiarzem i ciekawymi witrażami oraz katedrę.

Pielgrzymka pozostawiła piękne wrażenie i miejmy nadzieję, że w przyszłości jeszcze więcej Polaków z innych okolic weźmie udział w tak wspaniałej uroczystości, jaką jest doroczny odpust ku czci Matki Boskiej Luksemburskiej.

L. D.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Bzdury i wstecznictwo

Niestety t. zw. „rada polityczna" (narodowo - socjalistyczna), deklamując wciąż o konieczności jedności narodowej w oparciu o stronnictwa z jednej, oraz o niemożliwości kompromisu z „legalistami sanacyjnymi" z drugiej strony, za każdym razem torpeduje własne (rzekome) zamierzenia niesłusznymi atakami na P.N.K.D. i prezesa Mikołajczyka.

W ostatnim biuletynie tej grupy kierownik jej „Komitetu Wykonawczego" p. Zdziechowski atakując „Deklarację Filadelfijską", (jak wiadomo w treści uzgodnioną z rzecznikami „rady politycznej", lecz przez nich nie podpisaną wyłącznie z animozji personalnych), p. Zdziechowski nazwał ją „ofertą", godzącą się na zachowanie rolniczego charakteru krajów obecnie ujarzmionych, celem pozostawienia „oswobodzicielom zachodnim" monopolu dostaw przemysłowych (w zamian za płody rolne). Znaczy to, że zdaniem p. Zdziechowskiego — p. Mikołajczyk zmonopolizował podpisy pod deklaracją dla członków „Międzynarodowej Unii Chłopskiej", celem narzucenia przyszłej Europie środkowo-wschodniej (przy pomocy Ameryki!) ustroju wyłącznie agrarnego!!! I na taki egoizm rolniczy (w interesie przemysłu amerykańskiego itd.!) zgodzili się wszyscy przedstawiciele pozostałych państw tego obszaru, łącznie z rzecznikami (wszystkimi!) wysoce uprzemysłowionej Czechosłowacji! Ale nie koniec na tym — podpis panów z P.N.K.D. oznacza — według p. Zdziechowskiego — gotowość sygnatariuszy do zapomnienia o „Jałcie" i pogodzenia się z przewidzianą w niej amputacją Polski, Czechosłowacji i Rumunii! (Nie oznaczała ona wszak tylko „rozbioru Polski").

Jest to więc równie bardzo niemądra napaść na wszystkie podpisane pod deklaracją komitety narodowe, (odmowy wydarzyły się wszak wyłącznie po polskiej stronie!) A przecież „rada polityczna" patronowała niedawnej, podobnej w treści deklaracji sekcji wschodniej „Ruchu Europejskiego", mimo braku w niej wzmianki o „Jałcie". Czyli — treść nic ma żadnego znaczenia a stosunek do deklaracji zależy wyłącznie od ustosunkowania się do podpisów. Jest to również napaść niełada na „Komitet Wolnej Europy" i Departament Stanu.

Z równą beztroską p. Zdziechowski pochwala próbę p. Korbońskiego rozbicia solidarnej współpracy rzeczników narodów ujarzmionych, uwidocznionej w Filadelfii i zastąpienia jej nową, pod egidą „rady politycznej". Nie wolno widocznie, zdaniem p. Zdziechowskiego, dopuścić do konsolidacji, kiedy jej patronuje Mikołajczyk. Przypisywanie zaś sobie zasługi tej rozbijackiej roboty i nazywanie jej „jednoczeniem" przedstawicielstw uchodźczych jest chyba szczytem naiwności niegodnej wolnego świata, w którym się obracamy.

Czyż więc wszelkie nadzieje na oprzytomnienie wśród zwolenników „rady politycznej" są stracone? Miejmy nadzieję, że nie; pociechą jest niewątpliwy fakt, że wśród licznych głosów dyskusji, podanych w „Biuletynie", nie znajdujemy tam echa wywodów bezpodstawnych p. Zdziechowskiego, szczególnie przykrych i niesmacznych dla tych, którzy pamiętają jego lepszą przeszłość społeczną i parlamentarną. P. Berezowski zdobył się nawet na pewne zastrzeżenie przeciwko „zbyt pesymistycznemu tonowi sprawozdania" p. Zdziechowskiego, oraz na obronę zwymyślanej przez niego (za przyjaźń dla Mikołajczyka!) Ameryki, świadomej „wielkich zmian", jakie „zaszły w Polsce", przekreślających wszystko co „nie odpowiada już polskiej rzeczywistości"; zażądał on na wypadek „wojny wyzwoleńczej" powstania „rządu uznanego, mocnego, sprawnego i reprezentacyjnego". (Bez PSL., chyba byłoby to niemożliwe!!) Inni mówcy widocznie woleli nawet frazesem nie pochwalić abstynencji filadelfijskiej. P. Zaremba z Paryża wspominał natomiast o potępieniu przez Kraj sporów emigracyjnych.

Zanotować jeszcze należy, że zalecając (słusznie) federację narodów Europy środkowo-wschodniej, p. Ciołkosz pominął milczeniem kardynalne zagadnienie porozumienia terytorialnego narodów „pasa bałtycko-czarnomorskiego"! Endek Rojek zaś wprost zażądał wykluczenia Ukraińców z tej federacji, z tym, że Ukraińcy na zachód od granicy ryskiej winni być „honorowo" zespoleni z Polską. Socjalista Arciszewski posunął się aż do zaofiarowania im — autonomii. Nikt natomiast nie miał odwagi pogodzić się z prawem narodu ukraińskiego do pełnego samostanowienia o sobie. Wstecznictwo nacjonalistyczne endeków udzieliło się niestety i przywódcom obecnym PPS.

Ar.

———:-:———

Międzynarodowa Konferencja w sprawie energii atomowej

OXFORD. — Od 16 do 21 lipca br. odbędzie się w Oxfordzie międzynarodowa konferencja w sprawie wymiany wiadomości o użyciu energii atomowej dla celów pokojowych.

Konferencja będzie poświęcona zbadaniu poszczególnych sprawozdań, przedstawionych przez stosujących izotopy radioaktywne, co do użytej techniki i rezultatów otrzymanych w różnych dziedzinach, a w szczególności w przemyśle, rolnictwie i medycynie.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele 20 krajów, wśród których znajdują się: Francja, Belgia, Kanada, Dania, Holandia, Włochy, Norwegia, Szwajcaria i Stany Zjednoczone. Wszystkie te kraje, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, używają regularnie izotopów pochodzących ze stosów atomowych znajdujących się w Harwell. Delegaci będą mogli zwiedzić stację energii atomowej w Harwell i ośrodek radiochemii w Amersham i przyjrzeć się niektórym pracom, nie mającym żadnego charakteru tajnego.

———:-:———

W Wielkiej Brytanii jest zadeklarowanych ponad 750.000 aparatów telewizyjnych

LONDYN. — W Wielkiej Brytanii i w Północnej Irlandii, liczba zadeklarowanych aparatów radiowych, wynosiła w dniu 31 marca 1951 r. 11.640.200, czym 763.750 aparatów telewizyjnych.

Z życia organizacyjnego na Wychodźtwie

25-lecie Koła Muzycznego „Harmonia”
w Bully Grenay

Koło muzyczne „Harmonia” w Bully Grenay obchodziło 3 maja br. swoje srebrne gody. Koło zostało założone 11 kwietnia 1926 roku. Pierwszym prezesem był **Blodau Józef.** Przy założeniu było 12 członków. Obecnie Koło liczy ponad 50 członków. Wraz z 25-leciem Koła obchodził również srebrne gody dyrygent **Kajczyk Jan.**

Rano odbyło się nabożeństwo, odprawione przez ks. prob. **Bandosza** na intencję Koła-jubilata, oraz zmarłych i poległych członków. W nabożeństwie wzięły udział poczty sztandarowe Komitetu Tow. Miejsc. Ks. proboszcz **Bandosz** wygłosił okolicznościowe kazanie. Koło „Harmonia”, oraz kwintet orkiestry smyczkowej pod batutą dyrygenta **Kajczyka J.** odegrali liczne utwory kościelne.

Po nabożeństwie uformował się pochód z kościoła pod Pomnik Poległych, gdzie złożono wieniec. Potem odbyła się wspólna fotografia.

Po południu, w Salle des Sports odbyła się akademia jubileuszowa, którą otworzył prezes **Konieczny Paweł,** witając ks. prob. **Bandosza,** prezesa Komitetu Tow. Miejsc., **Pietrusiaka,** komendanta straży ogniowej francuskiej, Mr. **Matieu,** dyrygenta „Harmonii” miasta Bully, **Dhennin,** prezesa, **Monpays,** zarząd związkowy w osobach: prezesa **Pasza K.,** sekretarza **Chuderskiego,** skarbnika **Walczaka,** prezesa honorowego, **Delannoy,** członków honorowych „Harmonii”: **Blodau'a Józefa, Truszczyńskiego Antoniego, Wróbla St.** oraz **Kajczyka Jana,** dyrygentów, nauczyciela **Andrejasika St.,** oraz prezesów Kół „Echa” z Houdain, „Klubu Mandolinistów” z Noyelles s/Lens, Koła „Wesołość” z Harnes, „Wesołego Tułacza” z Bruay, „Harmonii” miejskiej z Bully, miejscowego Klubu mandolinistów „Leśnej Róży”, miejscowego K.S.M.P. m. i ż., oraz przybyłą Polonię.

Z kolei Koło „Harmonia” odegrało „Marsz powitalny”. Następnie sekretarz Koła pan **Klupś Tadeusz** odczytał kronikę z 25 lat pracy, z której wynika, że Koło zgłosiło się ochotniczo do formacyj wojskowych w 1940 oraz w 1945 roku jako zespół orkiestralny. Koło brało zawsze udział we wszelkich konkursach związkowych, zdobywając puchary i liczne nagrody.

Po kronice prezes związkowy pan **Pasz** wręczył nagrody jubilatom w formie obrazów. Wśród jubilatów otrzymali nagrody pp.: **Kajczyk Jan,** za 25 lat pracy na stanowisku dyrygenta, **Blodau Józef** oraz **Wróbel St.** za działalność w Kole.

Przy rozdaniu nagród prezes **Pasz** przemówił do jubilatów, oświadczając między innymi, że zasadniczym celem pierwszych założycieli Koła muz. było zgrupowanie luźnych dotąd muzyków w tutejszej kolonii w jedno koło muz., aby stworzyć jedną wielką rodzinę muzyczną opartą o zasady narodowe i wielowiekową tradycję i aby tym samym stworzyć pełnowartościową placówkę polską poza granicami państwa polskiego i podkreślić naszą odrębność narodową.

Składając w dniu dzisiejszym hołd i głębokie uznanie tym wszystkim pionierom i założycielom Koła muz. „Harmonia” zarówno tym, którzy jeszcze znajdują się wśród nas, jak i tym, którzy już od nas odeszli na zawsze, chciałbym podkreślić, że ich idea, praca i poświęcenie nie poszły na marne i dzisiaj po 25 latach, Koło muz. „Harmonia” żyje i pracuje, strzegąc pilnie swej niezależności i odrębności narodowej.

Chcąc jednak dalej istnieć i działać, musimy dbać o naszą niezależność, musimy wytworzyć nasz własny system wychowawczy, który by zapewnił wychowanie młodzieży w przywiązaniu i szacunku do tradycji narodowych, a równocześnie szerzył kulturę rodzinną wśród społeczeństwa polskiego i francuskiego.

W międzyczasie złożyli życzenia z okazji 25-lecia „Harmonia” ksiądz **Bandosz,** oraz przedstawiciel **„Narodowca”.**

W części artystycznej akademii popisywały się swoim dorobkiem koła muzyczne z Houdain, Bully, Harnes, Bruay, Noyelles s/Lens, Klub Mandol. Miejsc., oraz Koło „Harmonia”.

Dla urozmaicenia programu kwintet przy „Harmonii” wystąpił z muzyką cygańską, zdobywając zasłużone brawa. W skład kwintetu wchodzą: **Górski Bolesław, Skrzyniak St., Droszcz H., Szczepaniak** i **Salamon F.** Na zakończenie wystąpił zespół baletowy z KSMP ż. z Calon-Liévin.

Wieczorem odbyła się zabawa towarzyska.

25-lecie Koła „Harmonia” z Bully-Grenay należy do pięknych imprez kulturalnych. W uroczystościach po południu wzięło udział około 600 osób. Zarząd Koła w składzie prezes **Konieczny,** sekretarz **Klupś T.** oraz skarbnik **Broniarz** wykazuje wiele energii i inicjatywy. Koło „Harmonia” cieszy się powszechną sympatią w Bully wśród Polaków, jak również wśród przyjaciół Francuzów.

Poświęcenie sztandaru oraz 27. rocznica Bractwa Różańcowego Lens 12-14-15

Bractwo Różańca w Lens poświęciło w dniu 29 kwietnia br. swój sztandar ufundowany staraniem członkiń z zarządem.

Przy licznym udziale całej miejscowej Polonii, gości i delegacji bratnich organizacji pozamiejscowych odbyło się o godz. 10 uroczyste nabożeństwo, które na intencję Towarzystwa celebrował ks. Głuszak. Poświęcił sztandar ksiądz proboszcz Przybysz. Chrzestnymi rodzicami sztandaru byli: p. Wątróbka z p. Matuszakiem; p. Włochowa z p. Siąkowskim; p. Basinska z p. Bizoń; p. Chruścielowa z p. Michalakiem; p. Gibowska z p. Maćkowiakiem; p. Zaliszowa z p. Darownym; p. Sowinska z p. Kubiczkiem; p. Kubiakowa z p. Krulikiem; p. Badze z p. Zandeckim; p. Wojtowa z p. Czajkowskim. W czasie Mszy św. śpiewał chór kościelny pod batutą p. Surmy. Po Mszy św. chrzestni byli podejmowani przez zarząd Bractwa Różańca tradycyjną lampką wina.

Po południu odbyła się w sali p. Politowicza uroczysta akademia, na którą poza organizacjami miejscowymi przybyły bractwa z szybu 2 Lens, szybu 4 i 9-11-16, K.S.M.P. Tow. św. Barbary Lens 2, Tow. św. Józefa 9-11-16. Sala była zapełniona. O godz. 16.15 prezeska Bractwa otwarła akademię, witając zebranych rodaków, chrzestnych sztandaru i gości, wśród których zauważyliśmy ks. patrona Przybysza, p. Ratajczakową, skarbniczkę okr. II. Lens, p. prezesa Komitetu T. M. Krawczyńskiego itd.

Po odśpiewaniu pieśni „Zawitaj Królowo Różańca św. nastąpił występ chóru kościelnego, który pod batutą p. Surmy odśpiewał szereg pieśni, zbierając za każdy występ oklaski. Przemówienia wygłosili: skarbniczka okr. II p. Ratajczakowa, p. Krawczyński, prezes K.T.M.

Po przemówieniach nastąpiło uroczyste wręczenie przez ks. patrona Bractwu nowopoświęconego sztandaru prezesce Bractwa, która z kolei wręczyła sztandar chorążnej. Na dalszy program akademii złożyły się występy dziatwy i młodzieży z deklamacjami i teatrem oraz śpiewem. Wszystkie występy odbywały się pod kierownictwem członkiń Bractwa i miejscowej nauczycielk. Udały się bardzo dobrze, to też zebrani nagrodzili kierowniczki, jak i wykonawców hucznymi oklaskami, zmuszając zespół cygański do bisowania. Również druga sztuka pod tytułem „Św. Germana” bardzo dobrze wypadła. Organizatorom, jak i kierownikom należy się podziękowanie. Uroczystość popołudniowa należy do dobrze udanych. Odśpiewaniem pieśni „O Panie, któryś jest na niebie” zakończono obchód. Wieczorem odbyła się zabawa towarzyska.

OBECNY

Uroczystość poświęcenia sztandaru KSMP-m.
w Bois du Verne

W niedzielę 29 kwietnia w zagłębiu węglowym Montceau les Mines, w kolonii Bois du Verne, odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia nowego sztandaru, młodzieży polskiej zrzeszonej w K.S.M.P. Chrzestnymi byli: **pp. Swoboda, Michniewska, Cholewina, Krzewina, Polak, Flegrowa, Dopieralska, Grygiel, Hosa,** oraz **p. M. Kwiatkowski** redaktor **„Narodowca”, Jędrosz, Kaim, Kodiejda, Majewski, Dopieralski, Śpiewak, Romała, Rożek, Guzik, Chorosz, Hosa.**

Sztandar ten wykonały siostry polskie z Gautherets.

Zgodnie, na długo przed tym opracowanym przez zarząd Stowarzyszenia programem, uroczystość odbyła się w następującym porządku. W godzinach rannych duszpasterz polski ks. **Chechelski** odprawił na intencję młodzieży polskiej Mszę św. i wygłosił kazanie. W czasie Mszy św. młodzież polska przystąpiła do Komunii świętej.

Po obiedzie odbyło się poświęcenie sztandaru. Początkiem uroczystości było zebranie się Polonii z Bois du Verne w miejscowej sali kopalnianej. Polonia zebrała się bardzo licznie. Na uroczystość przybyli starzy i młodzi, prawie że wszystkie rodziny polskie, aby uczestniczyć w młodzieżowej uroczystości. Przybyli też na uroczystość Polacy z okolicznych kolonii: Montceau, La Saule, Gautherets, Sabbuer, Magny, Essart, wszyscy ze swymi sztandarami, aby upiększyć uroczystość. Sztandarów było ponad dwadzieścia. Było też sporo młodzieży i dziatwy szkolnej, a wiele z tej młodzieży przywdziało na ten dzień stroje narodowe. Gdy wszyscy zgromadzili się w sali, zarządzono pochód do obok stojącej świątyni. Punktualnie, jak było zapowiedziane w programie o godz. 16-ej zaczęło się nabożeństwo poprzedzone uroczystym aktem poświęcenia nowego sztandaru. Poświęcił sztandar **ks. proboszcz Chechelski** a kazanie wygłosił **patron Stow. K.S.M.P. ks. Morawski.** Po nabożeństwie wrócono do sali, gdzie odbyła się akademia. Otworzył akademię wstępnym przemówieniem prezes miejscowego Stowarzyszenia, młody druh **Węgiel.** Witając Polonię, Duchowieństwo, siostry zakonne i gości, p. Węgiel tak zakończył swoje przemówienie: „Cieszymy się, że mamy koło siebie zastępy młodzieży polskiej, która chce żyć ukochaniem Ojczyzny i spełnieniem praw i obowiązków, jakie nam wszystkim nakłada wiara ojców naszych. Ramię przy ramieniu pójdziemy tam, gdzie prowadzi nas świadomy obowiązek młodego Polaka i młodej Polki. Bądźcie pewni kochani Rodacy, że my młodzież polska w Bois du Verne sztandaru dziś poświęconego nie zdradzimy i nie sprzeniewierzymy się hasłom na nim wypisanym. Do każdego wysiłku i do każdej ofiary, my młodzież polska i katolicka, jesteśmy gotowi”.

Po tak ślicznym przemówieniu młodego przewodniczącego uroczystości, przemawiali jeszcze **ks. dziekan Wahrol, ks. Elski i ks. Morawski,** wyrażając młodzieży polskiej uznanie i zachęcając ją aby śladami św. Stanisława Kostki, szła śmiało w życie. **P. Kaim,** prezes Okręgowy P.Z.K. w swoim rzeczowym referacie objaśnił młodzieży, jak należy pracować i postępować w życiu codziennym, aby wielkie dzieło miłości chrześcijańskiej, objęło jak najliczniejsze szeregi młodzieży polskiej na wychodztwie. P. **Jędrosz** okręgowy prezes K.S.M.P. życzył młodzieży w Bois du Verne pomyślności w ich poczynaniach. Po złożeniu jeszcze życzeń przez p. **Guzika i przedst. „Narodowca”** nastąpiła część artystyczna.

Najpierw zebrani na uroczystości oklaskiwali występy młodzieży męskiej z Gautherets, która wystąpiła pod przewodnictwem p. Jędrosza z pięknymi pieśniami. Po śpiewie wystawiono sztukę teatralną p.t. „Prządka spod krzyża”. Odegrali ją amatorzy — dobrze — pod reżyserią p. Guzika Antoniego. Pieśnią „Boże coś Polskę” zakończona została uroczystość młodzieży polskiej w Bois du Verne.

Uroczystość ta dała okazję bliższego zapoznania się przedstawicielowi „Narodowca” ze zbożnymi pracamy młodzieży polskiej w zagłębiu węglowym Montceau les Mines. Z szeregu rozmów jakie potem w ścisłym gronie tej młodzieży były prowadzone, wynikało, że młodzież polska w zagłębiu godna jest pochwały. Trzeba bowiem wiedzieć, że tutejsza młodzież jeżeli chodzi o polskość, to bardzo jest do niej przywiązana. Młodzież polska jest szanowana i przez społeczeństwo francuskie, bo postępowaniem swoim dla drugiej swej ojczyzny Francji, daje pełną gwarancję uczciwego pojmowania swoich obowiązków. To uznanie dla młodzieży polskiej, trzeba przypisać zasługom tutejszych starych działaczy społecznych, duchowieństwu polskiemu, siostrom zakonnym i szkole polskiej, oraz rodzicom, którzy od wczesnego dzieciństwa swoich synów i córek, starają się prowadzić ich po drodze życia i prawdy. Sama organizacja K.S.M.P. datuje się w okręgu od roku 1925. — Pierwsze ze stowarzyszeń powstało w Gautherets. Dzisiaj K.S.M.P. liczy 12 stowarzyszeń męskich i żeńskich i z każdym rokiem rozwija się ono coraz lepiej.

Najlepszym świadectwem polskości i patriotyzmu tutejszego wychodztwa w ogóle, a młodzieży polskiej w szczególności, jest choćby tablica marmurowa umieszczona w kościele parafialnym w Bois du Verne. Tablica ta poświęcona jest pamięci pomordowanych i poległych za wolność bohaterów ostatniej wojny. Na tablicy tej, na 32 nazwisk jest 6 nazwisk polskich. Są to E. Grześkowiak, M. Grześkowiak, Michnikowski, Wolny, Górski i Makalski. To najlepiej wykazuje, że Wychodztwo polskie w Montceau les Mines ma pełne prawo do szacunku, jakim też cieszy się u społeczeństwa francuskiego, bo razem z nim żyje, pracuje, a jak zajdzie potrzeba, to i życie poświęca dla wspólnej sprawy.

W.

U Bractwa Matek Róż. Żywego w Hagondange

Matki różańcowe urządziły w Hagodange piękny wieczór teatralny, na który przybyli ks. dziek. Miedziński, zarząd Pol. Zjedn. Katol., Okr. 8 i dwaj oficerowie z armii amerykańskiej.

Z pięknym przedstawieniem wystąpił zespół teatr. z Rombas. Wystawił on sztukę „Gość oczekiwany”. Reżyseria spoczywała w rękach działaczki pani Brzozowskiej. Suflerował p. Brzozowski.

Aktorzy: p. Parzelski grał w roli młynarza. Pokazał się publiczności jako nienawidzący biednych.

Pan Skotarczak B., pani Nawrocka i pani Sytkowska, biedna rodzina, pokazali się jako bardzo dobrzy i pomagający biednym. Bardzo ładnie grali również druhowie: Gisowski, Sobczak, Sikora Józef, Sikora Jan, Wojas (społecznika cieślę), Górczyk; panie: Sytkowska, Chruścielówna; drhny: Górkówna J., Górkówna H., Nawrocka T.; druhna Wilczyńska i pan Bartkowiak. W ogóle cały zespół wywiązał się ze swego zadania, za które rodacy nagrodzili go burzą oklasków.

Podczas przerwy wygłosili deklamacje: Wódkiewicz Zenia, Kuśnierz Marysia i pan Zils Antoni.

Na zakończenie mała Kaźmierzówna zaśpiewała „Jestem sobie krakowianka”. Publiczność nagrodziła ją oklaskami. O godz. 11 zakończono ten piękny wieczór, za który rodacy z Hagodange i okolicy będą bardzo wdzięczni Matkom Różańcowym.

OBECNA.

SPORT

O Puchar piłkarski Francji ...

Strasburg czy Valenciennes...

W niedzielę 6. maja zostanie rozegrane finałowe spotkanie z cyklu gier o Puchar Francji. Spotkają się zespół I Ligi jedenastka **Strasburga** z drużyny II Ligi, jedenastką **Valenciennes.** Spotkanie wywołało w całej Francji wielkie zaciekawienie i bilety wstępu zostały rozsprzedane przedtem. Rekord wpływu kasowego został pobity. Dochód zanotowany wynosi ponad 14 milionów franków.

Z Północnej Francji wybiera się do stolicy na ten mecz kilka tysięcy widzów; szczęśliwców, którym udało się kupić bilety. Ze Strasburga i całej Alzacji wyruszają na ten dzień specjalne pociągi i autobusy. Pojedynek **Północy z Alzacją** zapowiada się jako jedna wielka atrakcja.



(Foto: Record)
Tłumy sportowców paryskich oczekujących na kupno biletów na mecz finałowy o Puchar Francji. Wielu z nich przyszło nocą. Dla wszystkich jednak biletów nie starczyło.

Rzesze sportowców zapytują się jaki jednak będzie wynik. **Strasburg** posiada drużynę rutynowaną, szybką i silną. **Valenciennes,** zapewne nie reprezentuje tych wszystkich walorów, jednak wyniki jakie osiągną[illegible] dotarł do finału — pokonanie Lille, R.C. Paryża i St. Etienne, przemawiają za jego sukcesem, niż Strasburga, który na drodze wiodącej do gry o cenne trofeum, miał za przeciwników zespoły słabsze.

Pośród 22 graczy jacy znajdą się na stadionie Colombes będzie pięciu Polaków, jeden w drużynie strasburskiej — **Wawrzyniak,** czterech w zespole z Valenciennes — **Pazur, Błaszczyk, Izydorczyk i Witkowski.**

Drużyna Hawru może się zrównać z punktami z zespołem Nimes o ile wygra mecz z Roubaix

W grach o mistrzostwo nie będzie przerwy. Przedsmakiem sensacyj będą trzy mecze w sobotę: dwa w I Lidze — **Rennes — Nancy i Stade — Sochaux,** jeden w II — Amiens — Besançon.

W niedzielę czekają nas następujące spotkania:

I LIGA	II LIGA
Le Havre — Roubaix	Lyon — Le Mans
Lens — Reims	Metz — C.A. Paris
Bordeaux - St Etienne	Angers — Rouen
Sète — Marseille	Alès — Monaco
Toulouse—R.C. Paris	Cannes — Nantes
	Toulon — Béziers

Z gier I Ligi główne zaciekawienie budzą spotkania kandydatów na mistrzów: **Reims w Lens i Hawru na swoim boisku z Roubaix.** Nie chcąc przesądzać sprawy znaznaczyć jednak należy, że z dwójki tej cięższe zadanie będzie miała drużyna **Reims.** Nie tylko że spotyka się na obcym boisku, lecz w dodatku z drużyną zagrożoną spadkiem, która wszystko uczyni, by wyjść jak najlepiej z gry. Ważąc plusy i minusy każdego z zespołów należało by oczekiwać wyniku nierozstrzygniętego. Piłka jednak jest okrągła...

Hawr, który znajduje się w werwie i formie może mecz wygrać, o ile atakowi jego uda się przebić mur obronny zespołu północnego, w którym króluje reprezentacyjny bramkarz **Darui.** Kierownictwo klubu północnego zapowiedziało wystawienie takiego zespołu, który winien być zdolny zaszachować akcje gospodarzy. Zobaczymy co pokaże niedziela.

W II Lidze, leaderzy, Lyon i Metz winni powiększyć stan posiadanych już punktów.

Główną uwagę na siebie zwracają przeto mecze kandydatów do 3 i 4. miejsca, a więc zespołów Besançon, Rouen, Monaco i Cannes. Z tych **Besançon** gra w Amiens, skąd trudno będzie wywieźć choćby 1 punkt. **Rouen** jedzie do Angers i może mecz przegrać. **Cannes** winno wygrać z Nantes a **Monaco** z Alès wywieźć 1 punkt.

Na mistrzostwach Europy w koszykówce...

Belgia, Czechosłowacja, Francja, Rosja, Turcja i Włochy zwyciężają w drugim dniu

Paryż. — Drugi dzień rozgrywek rozpoczął się spotkaniem **Turcja — Austria.** Mecz wywołał wielkie zaciekawienie. Drużyna turecka była lepszą i bez specjalnego wysilania się pokonała Austrię 50—18.

Francja — Luksemburg było następnym spotkaniem. Drużyna Francji tak jak dnia poprzedniego, narzuciła przeciwnikowi swe tempo i lepsza technicznie i taktycznie, zwyciężyła reprezentację kraju sąsiedzkiego 72—26.



(Foto: Record)
Chwila przedstawienia się drużyn publiczności w dniu otwarcia mistrzostw.

Holendrzy mieli za przeciwników zespół **Włoch.** Reprezentacja krainy tulipanów wytrzymała tempo zespołu z półwyspu Apenińskiego, tylko przez 10 minut. Włosi zwyciężyli 53—28.

Niespodziankę sprawili **Belgowie.** Grali tego dnia z **Niemcami.** Zespół zza Renu wykazał brak techniki i miało się wrażenie, jakby dopiero debiutował. Lżejsi Belgowie pokonali atletycznych Niemców 70—18.

Czechosłowacja pokonała wysoko **Szkocję,** aż 103—18. Wynik sam mówi o różnicy klasy między zespołami. Niemniej należy odczekać spotkania z silniejszym zespołem, by zdać sobie sprawę z wartości i siły drużyny czechosłowackiej.

Finowie zadziwili publiczność. Przeciwniczką ich była drużyna **ZSRR.** Gra stała na wysokim poziomie technicznym. W poczynaniach jednej jak i drugiej strony było można wyczuć celowość każdej akcji. Drużyna sowiecka wygrała spotkanie 74—36.

Syn poszedł w ślady ojca...



Stanisław Drzymała, jeden z najlepszych polskich zapaśników na Emigracji, kilkakrotny mistrz Wychodztwa, Francji Północnej, poza pracą na utrzymanie rodziny znajduje tyle czasu, by szkolić młodzież. W swym zespole w Roubaix, głównej siedzibie zapaśnictwa na Nord, obok wielu chętnych ćwiczy również syna. Młody Drzymała, robi szybkie postępy i mimo swych 14-tu dopiero lat, należy do czołowych zapaśników młodzieżowych. Na zdjęciu po lewej Drzymała (ojciec) po prawej Drzymała (syn).

Drzewiecki pokonał Collussiego przez k.o. w 1. rundzie

NOEUX-les-MINES. — Bokserski Klub Sportowy „Central” z Noeux-les-Mines zorganizował na zakończenie sezonu zawody z udziałem najlepszych okolicznych bokserów. Drzewiecki miał za przeciwnika mistrza Flandrii w wadze półśredniej, Collussiego z Croix. Polak szybkim atakiem zaskoczył przeciwnika i położył go k.o. już w 1. rundzie.

Praga — Warszawa

Drugie zwycięstwo czeskich kolarzy

BRNO. — Czwarty etap wyścigu prowadził z Brna do Gottwaldowa. Trasa jego wynosiła 140 km. Czesi podobnie jak dnia poprzedniego okazali się najszybsi. Zwyciężył Roziczka w czasie 4 godz. 3 minut 26 sekund. Wesely, który poprzedniego dnia zajął pierwsze miejsce, tego dnia przyjechał do mety drugi.

Włoch Ferri zajął trzecie miejsce, Bułgar Iwanoff zaś czwarte.

W indywidualnej klasyfikacji prowadzi Duńczyk Olsen. W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajmuje Bułgaria.

Dzień sportowy w Ostricourt

K. S. Rapid i Tow. gimn. „Sokół”, oba stowarzyszenia z Ostricourt, urządziły w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego „Dzień Sportowy”. Na program składały się gry w piłkę nożną, siatkówka, itd., które publiczność śledziła z wielkim zainteresowaniem.

Szczegółowy przebieg i wyniki imprezy ukażą się w naszym dodatku sportowym w poniedziałek.

W ślady Ikara...

wstępuje coraz więcej młodzieży. Sport lotniczy należy do jednego z najpiękniejszych i przyszli młodzi lotnicy po próbach na bezsilnikowych „ptakach” odbywają dalsze szkolenie na samolotach silnikowych. Ostatnio rozpoczęto budowę samolotów o słabszym napędzie: 45 — 65 — 75 CV. Samolot taki osiąga szybkość od 150 do 180 km. na godzinę, w zależności od siły. — Kosztuje 1.150.000 fr. — Na zdjęciu samolot tej kategorii oglądany z zaciekawieniem przez młodzież.



(Foto: Record)

Wśród mistrzów...



(Foto: Record)



(Foto: Record)

Po prawej Thiam Papa Gallo, najlepszy francuski skoczek, po lewej mistrz Europy w boksie w wadze piórkowej, Rajmund Famechon, po powrocie z Ameryki.

MAJ
6
Niedziela

Słońce: wschód 4.25, zachód 19.10
Księżyc: wschód 4.06, zachód 20.13

Dziś: Jana Apostoła
Jutro: Momiceli
Pojutrze: Stanisława Biskupa

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Często mawia się, że „milczenie jest złotem".

Okazuje się, że czasami nie tylko milczenie oszczędza ludziom wielu kłopotów i poważnych wydatków pieniężnych. Bo w tym znaczeniu należy rozumieć powiedzenie, że „milczenie jest złotem".

Oto czasami, jak się to wydarzyło pewnemu palaczowi hiszpańskiemu, w pudełku cygar można również znaleźć złoto.

Tym szczęściarzem był mieszkaniec Saragossy, który znany był z palenia dużej ilości cygar; pewnego razu zakupił sobie u kupca tytoniu duże pudełko cygar, importowanych do Hiszpanii z zagranicy.

Po otwarciu pudełka, nasz nabywca znalazł zamiast cygar 32 wieczne pióra złote.

Zaskoczony tym niezwykłym odkryciem, namiętny palacz pobiegł czymprędzej do sklepikarza tytoniu i zakupił całą rezerwę pudełek z cygarami, płacąc za każde z nich po 425 pesetów.

Po przyniesieniu do domu zakupionych rezerw, zamknął się w pokoju na kilka zamków i zaczął otwierać poszczególne pudełka.

Niestety po rozpakowaniu wszystkich przekonał się, że tylko w jednym były złote pióra.

Jedyną więc pociechą nałogowego palacza cygar i miłośnika złota jest znaczny zapas cygar, które będzie mógł palić przez wiele miesięcy.

Bliższe zbadanie tej sprawy wykazało, że szmuglerzy wiecznych złotych piór przywozili je między innymi do Hiszpanii w pudełkach wyborowych cygar.

1 maja w Pałacu Elizejskim



(Foto: Record)
Prezydent Auriol odbiera koszyk z konwaliami, darowany mu dorocznym zwyczajem przez delegację hal paryskich.

Wieści z Polski

Żołnierze pod trzema kocami

Kłopoty reżimowej armii

Warszawa. — Żołnierze w reżimowej Polsce mają nowe kłopoty. Nie dość, że dzień cały jest wypełniony ćwiczeniami wojskowymi, muszą w dodatku słuchać propagandowych pogadanek „historycznych" z fałszowaniem prawdy o Polsce i o świecie zachodnim, muszą uczyć się sloganów komunistycznych i stalinowskich „złotych myśli", uczestniczyć w zbiórkach, galówkach, masówkach... Jeździć „z dobrym słowem" i karabinem do kołchozów, ćwiczyć się w śpiewie i tańcu „a la bolszewik"... Wszystko to wytwarza atmosferę przygnębienia i piekielnej nudy.

Dodać trzeba do tego nastrój niepewności w stosunku do najbliższych towarzyszów, boć przecież system szpiclowski stosowany jest wszędzie przez politruków reżimowych.

Teraz znów do tych niezliczonych kłopotów, „marszałek" Rokossowski dorzucił nowy: żołnierze polscy mają się uczyć oszczędności.

Oszczędność bywa niekiedy cnotą, o ile nie stosuje się jej kosztem bliźniego.

Oszczędność bywa udręką, gdy ją narzuca komunistyczny reżim poto by... zwiększyć stan posiadania strasznego „dziadzia" Stalina.

Bo o cóż innego chodzi ,gdy reżimowy „wojskowy organ" ŻOŁNIERZ WOLNOŚCI (Nr 137) wylicza te wszystkie dziedziny gospodarki, których żołnierz polski niby to niedoceniał, a czasem lekceważył. Czytamy mianowicie, że **rząd postanowił skończyć z marnotrawstwem w wojsku polskim.** Każdy grosz, każda złotówka potrzebne są reżimowi. Potrzebne są nie tylko jako paliwo poruszające motor komunizmu, ale „chorążemu niepokoju" Stalinowi.

Po to by dopilnować żołnierzy — reżim wysyła „w teren" gromady wyćwiczonych donosicieli z organizacji takich, jak Zet Em P'owcy lub „Korespondenci".

„W N-tej jednostce — czytamy w „Żołnierzu Wolności" — przy wyładowywaniu transportu zrzucano worki z mąką, kaszą... tak że popękały... i wysypywała się zawartość. Coprawda było tego niewiele, lecz starczyło, aby na skutek sygnału jednego z aktywistów zajęła się tym organizacja ZETEMPOWSKA... Niejedna złotówka została w ten sposób zaoszczędzona..."

Czytamy dalej:

„Z inicjatywy szefa kompanii... postanowiono nie zdawać podartych koców, lecz z 2—3 porwanych zrobić... jeden, mogący długo jeszcze służyć żołnierzom... inicjatywa dała doskonałe wyniki..."

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że:

„Umiejętne i należyte pranie bielizny przedłuża kilkakrotnie jej okres używalności. Gaszenie światła — oszczędzanie wody — to w sumie pokaźne oszczędności..."

Było to powiedziane jednym tchem. Trudno więc opędzić się myśli, że z tą bielizną żołnierze mają poprostu zachowywać się w ten sposób żeby — wody w ogóle nie używać, a gasić światło, bo się wtedy nie widzi, że bielizna nie jest czysta. No bo jak inaczej zrozumieć wyżej przytoczone dosłownie zdanie.

Słowem, mają biedaki siedzieć po ciemku, bez wody, w brudnych pantalonach i po omacku zeszywać dwa lub trzy porwane koce w jeden.

Ale autor owego wstępnego artykułu nie wyjaśnia jednej zagadki. Trzy koce — to trzej żołnierze. Z trzech koców — jeden koc — to już tylko jeden żołnierz okryty, a tamci dwaj — bez koca.

Więc jednak ktoś fatalnie na tych reżimowych oszczędnościach wychodzi: bo albo dwaj żołnierze trzęsą się z zimna, albo dwaj dostają dwa nowe koce, ale za to jeden żołnierz musi okrywać się cerowanymi łachmanami z trzech koców.

Czytamy wreszcie o t. zw. „kącikach gospodarczych", które zorganizował własnym dowcipem „młody oficer mundurowy, członek partii, ppor. Moskal" (znowu sic!). Muszą więc siedzieć polscy żołnierze w kąciku z... Moskalem.

Tak jak cała reżimowa Polska...

65 żubrów w rezerwatach
W Kampinosie osiądą łosie

Jednym z najrzadszych zwierząt w Polsce jest łoś. Kiedyś zamieszkiwał on spore połacie naszego kraju, dziś spotkać możemy go jeszcze w Parku Białowieskim.

Na terenie Parku Narodowego i Puszczy Kampinowskiej pod Warszawą, został obecnie przygotowany teren do osadzenia łosi. Obszar wygrodzonego terenu wynosi około 140 ha lasu, moczarów i wydm piaszczystych. W Rezerwacie tym umieszczone zostaną łosie, które mają nadejść ze Związku Radzieckiego w zamian za dostarczone 5 sztuk żubrów.

Otrzymane bobry osadzono w rezerwacie w Osowcu w pobliżu Narwi. Bobry dobrze się zagospodarowały, wobec czego projektuje się rozgrodzić rezerwat, zapewniając tym samym bobrom większą swobodę.

Założenie górskiego rezerwatu dla żubra z linii kauskaskiej w Gorcach k. N. Targu, należy uznać za eksperyment udany. Minął zaledwie rok od chwili przetransportowania tam pary żubrów z Puszczy Niepołomickiej, a w rezerwacie doczekano się przychówku.

Rezerwat gorczański rozbudowuje się w szybkim tempie. W roku 1951 projektuje się jego rozszerzenie jeszcze o około 100 ha.

W wyniku hodowli stan żubrów na terenie całego kraju stale się powiększa. W roku ubiegłym wszystkie krowy ocieliły się, dając w sumie 1[illegible] sztuk młodzieży. W ten sposób ogólna ilość żubrów w kraju na 1 stycznia 1951 r. wynosiła 65 sztuk.

50 dalszych sklepów państwowych w samych tylko Katowicach

Mając w swoim ręku sklepy w całej Polsce, dyktatorzy marksistowscy kontrolują całą konsumpcję w Polsce. Nigdzie bowiem niczego kupić nie można poza sklepami państwowymi.

W ciągu roku w Katowicach i pobliskim okręgu przemysłowym, w takich miastach jak Mysłowice i Szopienice, powstały 73 sklepy MHD. Obejmują one niemal wszystkie branże, a więc konfekcyjną, metalową, elektrotechniczną, gospodarstwa domowego, chemiczno - kosmetyczną, skórzaną itd.

W 1951 r. powstanie 50 dalszych sklepów, w tym połowa w samej stolicy województwa, a zwłaszcza na robotniczych przedmieściach, a połowa w najbliższych miejscowościach.

Tymczasem gospodarka w państwowych sklepach i domach towarowych jest tak fatalna, że nawet prasa reżimowa ich ukryć nie może.

„Niestety — czytamy — często jeszcze zawodzi dystrybucja, a znaczny w tym udział ma wśród innych instytucji i MHD. Sprawy te często są poruszane na łamach prasy i stałe przypominanie przykrych, absurdalnych pomyłek, błędów, biurokracji, lub po prostu niechlujstwa i bezmyślności, powinno wpłynąć na ich usunięcie.

„Inne trudności MHD, to wadliwa praca niektórych wytwórni spółdzielczych, a nawet państwowych. Dostarczają one np. bieliznę damską prawie w całości najmniejszych rozmiarów, a obuwie największych numerów. Skutek jest taki, że znaczna część towarów stale zalega półki sklepowe ,a ludzie pracy chodzą od składu do składu i na próżno szukają damskich bucików, najpopularniejszych numerów 36.

„Dziwny i nienormalny jest fakt, że często takie same wyroby produkowane przez spółdzielnie pracy, kalkulują się znacznie drożej niż z wytwórni państwowych. Pochodzi to zapewne stąd, że wiele spółdzielni nie umie jeszcze gospodarować oszczednie i że znaczne sumy pochłania rozbudowany czasem aparat administracyjny. Spółdzielnie nie zawsze wywiązują się ze swego zadania i nie rozumieją potrzeb rynku.

HUMOR KRAJOWY

Fortele ogonkowe

Jak wiadomo zawsze jeszcze stoją w Polsce wielkie ogonki, by uzyskać artykuły pierwszej potrzeby. Spryciarze wyrobili sobie przeto taktykę, by uzyskać poza kolejką to, czego pragną a czego normalnie dostać nie można.

Ogonek stoi przez kilka godzin.

I nagle na horyzoncie pokazuje się Aniela. Pędzi szybko, roztrąca ludzi. Ktoś ją zatrzymuje Aniela przystaje.

— Proszę państwa! — woła — Bądźcie tak dobrzy i przepuśćcie mnie bez kolejki! Zostawiłam w domu chore dziecko. Miejcie trochę litości nad biedną kobietą!

Pan Laseczka miał trochę litości. Inni też. Przepuścili Anielę. W rezultacie wracając do domu, mieli w kieszeni guzik z pętelką, a nie to, co mieli kupić.

— To jeszcze nic proszę pana, — dorzucił ob. Klipski. Ale niech pan posłucha, co ja panu powiem!

Jechał, nieborak, służbowo do Poznania. Ustawił się w ogonku przed kasa i czekał. Do odjazdu pociągu brakowało trzech minut. I nagle ukazała się Aniela. Wpadła pędem, spojrzała na zegar i do Klipskiego:

— Panie kochany, niech mnie pan przepuści! Za minutę mam pociąg! Ciocia mi zachorowała śmiertelnie! Niech pan będzie tak dobry!

Klipski był dobry. Przepuścił. Aniela zdążyła kupić bilet. Pojechała. Klipski także. Ale tramwajem z powrotem do domu, bo pociąg już odszedł.

— To wszystko drobiazg! — wtrąciła p. Gąska. — Niech pan posłucha, co mnie się przytrafiło! Czekałam cierpliwie w ogonku od dwóch godzin. Już, już docierałam do sklepu, gdy ujrzałam, jakąś owiniętą ręcznikiem niewiastę. Była to właśnie Aniela.

— Ghgh... ghgh... — poczęła kaszleć. — Moja kochana, niech pani będzie tak dobra i mnie przepuści! Ledwo się zwlokłam z łóżka! Mam chyba ze czterdzieści stopni w cieniu! Moja kochana, niech mnie pani przepuści.

Kochana pani Matylda przepuściła.

— I wie pan co? — aż uniosła się w krześle. — Sprzątnęła mi sprzed nosa ostatni kawałek mięsa.

W pokoju zapanowało posępne milczenie. Ze współczuciem spoglądaliśmy na panią Matyldę.

Po paru chwilach pan Longin wydobył z kieszeni arkusz papieru i oświadczył:

— Ale to jeszcze nie wszystko, proszę pana. Tu mam zanotowane ostatnie występy owej Anieli.

I począł czytać. Słuchałem z uwagą:

ogonek przed sklepem — Aniela musi wejść bez kolejki, bo zostawiła w domu umierającą ciocię;

ogonek przed kinem — Aniela żąda, by ją przepuszczono, gdyż ma grypę i nie może przemarznąć na dworze;

ogonek przed „Orbisem" — Aniela pcha się z pominięciem kolejki, bo zostawiła na ulicy kwilące niemowlę;

wydają proszek do prania — Aniela mdleje, kaszle i kicha dopóty, dopóki inni nie zlitują się nad nią i nie przepuszczą jej poza kolejką;

Bardzo długo czytał p. Longin litanię wybiegów Anieli.

Kopalnie i przemysł na Targach w Paryżu

Reportaż własny „Narodowca"

Paryż, w maju 1951

Paryż żyje pod znakiem wystaw. Międzynarodowe Targi Handlowe ściągające liczne rzesze z prowincji i zagranicy wykorzystali bowiem organizatorzy innych imprez, by uszczknąć tak że coś niecoś dla siebie z okazji wielkiego napływu gości do stolicy nadsekwańskiej.

Do największych imprez należą niewątpliwie Międzynarodowe Targi Handlowe.

Wszystkie rekordy pobite

Tegoroczne Targi Handlowe pobiły wszystkie rekordy, jeżeli chodzi o udział wystawców, albowiem liczba ich doszła do 11 000. W roku ubiegłym liczba wystawców wynosiła 10 500.

Targi Handlowe w Paryżu w roku 1951 stoją po raz pierwszy od wojny światowej pod znakiem usilnego poszukiwania zagranicznych i krajowych rynku zbytu. Dowodzą one niebywałego rozwoju przemysłu nietylko we Francji, ale także w licznych krajach europejskich, które poprzez manifestacje w rodzaju wystaw międzynarodowych próbują sobie wybić okno na świat i sprzedawać. Ilość i jakość wystawionych towarów dochodzi do doskonałości. Szczególnie silnie obesłany jest dział mechaniczny. W dziale tym laik z podziwem spogląda na precyzyjne maszyny, z których wychodzą tak wspaniale odrobione sztuki, że możnaby je wziąć raczej za biżuterię.



(Foto: Record)
Klomby kwiatów upiększają Targi Paryskie

Przemysł francuski

W halach poświęconych przemysłowi francuskiemu widzimy obfitość towarów różnego rodzaju. Jedna olbrzymia hala poświęcona jest specjalnościom francuskim, takim jak galanteria i biżuteria. Pod tym względem nikt nie dorówna pomysłowości jak i wykończeniu Francuzom. Pozostaną oni nadal na rynku bezkonkurencyjni. W dziale prasy i wydawnictw wspaniale jest reprezentowany dział wydawnictw katolickich. Samych domów wydawniczych katolickich we Francji istnieje 31, nie licząc dzienników, tygodników i miesięczników.

Dział żywnościowy wykazuje dalszy rozwój. Opakowanie jak i sposób podania zyskują z każdym rokiem.

Kilka osobnych hal poświęconych jest francuskiemu przemysłowi ciężkiemu, budowlanemu, metalurgicznemu. Działy te są bardzo obficie obesłane, a wystawione eksponaty nie ustępują w niczym najlepszym wyrobom zagranicznym, jeżeli ich nie przewyższają iście francuską elegancją i wykończeniem.

W sekcji francuskiej reprezentowane są wszystkie gałęzie wytwórczości za wyjątkiem samochodów, które będą miały osobny salon. Rzuca się w oczy dział budowlany oraz sprzęt dla robót budowlanych. Olbrzymie żórawie dochodzące do wysokości 50 metrów budzą podziw.

Wystawa kopalń francuskich

Cały szereg pawilonów jest zbudowanych bardzo pomysłowo. Na szczególne wyróżnienie zasługuje jednak pawilon francuskich kopalń węglowych. Z zewnątrz wygląda on na olbrzymią skałę poprzerzynaną pokładami węgla. Wewnątrz dzięki nad wyraz pomysłowym dekoracjom oraz grze świateł, zwiedzający jest jakby wprowadzony do przedpotopowego lasu, który dziś jest węglem kamiennym. Olbrzymie paprocie, skrzypy, palmy rosną na obalonych przez starość pniach drzew. Wśród tej podzwrotnikowej flory uwijają się jakieś jaszczury, węże latające, komary wielkości stołu. Z lasu wchodzi się do krużganku, w którym za szybami wystawione są kamienie znalezione w kopalniach z odciskami przedpotopowych drzew, ryb, owadów. Po drugiej stronie za szklaną wystawą figurki wyobrażają górników w poszczególnych epokach. Na pierwszym miejscu znajduje się waza koryncka, sporządzona na kilka wieków przed Chrystusem. Artysta umiecznił malowidłami na wazie prace ówczesnych górników. Dalej widzimy górnika z okresu średniowiecza, ubranego w skóry, dzierżącego olbrzymi kilof. Jeszcze dalej znajduje się górnik z XVII stulecia z kagankiem w ręku. Potym widzimy górników z okresu Emila Zoli, widzimy bohatera jego powieści, konia kopalnianego Trompette. Całość przedstawia się bardzo efektownie i w kilku minutach daje lekcję podląszczędził trudu, nie spocznie póki nie dową na górnictwo i jego znaczenie.

Dział zagraniczny

Na targach paryskich wystawia w roku bieżącym dziewięć państw zagranicznych, w czym dwa z poza „żelaznej kurtyny". Jeżeli by mówić o dziale zagranicznym, najsilniej obesłały targi paryskie Włochy i Czechosłowacja. Obydwa te kraje mają bardzo dużo do zaoferowania zagranicy, gdy chodzi o wykończone artykuły przemysłowe. Obaj konkurenci mogą stanąć na rynkach światowych i zaimponować pod względem wykończenia swoich fabrykatów, czy to będą maszyny do pisania i liczenia, czy narzędzia precyzyjne, czy aparaty fotograficzne, czy maszyny różnego rodzaju dla rzemieślników i rękodzielników. Kraje skandynawskie: Norwegia i Szwecja, ze swoimi wyrobami stalowymi z jednej i drzewnymi z drugiej są niezrównane. Pawilon niemiecki jest wprawdzie „pawilonem informacyjnym", ale wiadomości dostarczane przez obsługę pawilonu dowodzą, że Niemcy także biorą poważny udział w wyścigu o międzynarodowe rynki zbytu i że mają co sprzedać, zwłaszcza w dziale maszyn różnego rodzaju, silników itp.

Francja Zamorska

W roku bieżącym nadano szczególnie pięknych form pawilonom Francji zamorskiej, a więc Maroka, Tunisu, Algieru i Vietnamu. Działy te wykazują dalszy postęp przemysłu i rolnictwa we Francji zamorskiej, oraz wzrost zamożności tych krajów. Na szczególne podkreślenie zasługuje olbrzymi rozwój uprawy roślin oleistych, bawełny i innych cennych surowców. Także kopalnictwo w Maroku i Tunisie wykazuje poważny rozrost.

* * *

Do ciekawszych działów należy niewątpliwie dział materiałów wykonanych z plastyku. Okazuje się, że sztuczna żywica, jak nazywają chemicy plastyk, znajduje coraz większe zastosowanie we wszystkich dziedzinach życia.

Na uwagę zasługuje również po raz pierwszy otwarty dział zabawek. Przed stoiskami z miniaturowymi lokomotywami, olbrzymimi dworcami z całym labiryntem torów kolejowych, miniaturowych sygnałów, semaforów, barier wystają całymi godzinami dzieci (a także i starsi, zasłaniając często widok tym, dla których te „cudeńka" są przeznaczone), przyglądają się ruchowi pociągów. Pomysłowość w dziale zabawek, który jest jednym z większych przemysłów francuskich, jest tak różnorodna, że trudno wymienić choćby najważniejsze w krótkim artykule.

Imprezy międzynarodowe

Z okazji dwutysięcznej rocznicy Paryża w ramach Targów Paryskich odbędzie się cały szereg imprez międzynarodowych, takich jak gwiaździsty zlot samolotowy z udziałem kilku państw, — poszczególne „dni" poświęcone różnym działom wystawy i państwom.

Paryż obchodzący swe dwutysiąclecie oczekuje gości, których jak wynika z zapowiedzi, nie zabraknie.

J. Urban.

Przygody Rafała Pigułki

Rafał wszystkie zna zawody.
Także w sporcie specem jest on.
Nabiegał się, będąc młodym,
Asystuje dziś rozgrywkom.

Bieg trzech dziewcząt jak z baletu...
Raf na „Lipa" patrzy swego,
Poczym nagle z pistoletu
Wali w górę, na całego,

Innym razem jest pływanie..
Raf znęcony ich urodą,
Roztargniony, jak zwyczajnie —
Na znak startu strzela — wodą...

(x)



41) (Ciąg dalszy)

Lea teraz przyjęła na się rolę pocieszycielki i głaskając miękką ręką ciemne jego włosy szeptała pieszczotliwym głosem:

— Cicho, cicho, kochany! Nie trzeba rozpaczać tak bardzo. A przecież szkoda każdej chwili. Musimy już udać się na poszukiwanie Mary. W przeklętym tym domu nie trzeba nam być ani chwili więcej.

— Tak, masz rację, siostrzyczko. — uspokoił się nieco Rudyard. — Chodź! Spakujemy jak najprędzej rzeczy i wyniesiemy się stąd natychmiast.

Z ciężkim sercem wzięła się Lea do wykonania polecenia brata.

Czyż nie było to wprost okrucieństwem, że opuścić musi ów dom, w który przed kilkunastu godzinami zaledwie jako pani i gospodyni weszła.

A jednak za nic w świecie nie została by tu dłużej. Niegodny jej mąż przejmował ją takim wstrętem, iż nie mogłaby chwili nawet znieść jego widoku.

Dlatego też z ufnością i ochotą szła za bratem, jedynym prawdziwym przyjacielem, którego miłości pewną być mogła.

I wspomniawszy raz jeszcze ból i cierpienia nieszczęśliwego Rudyarda zalala się znowu łzami.

ROZDZIAŁ XXV.

Więzienie Freda Hardinga.

Fred Harding tymczasem jęczał pod ciężarem wielkiej taczki wypełnionej kamieniami, którą codzień przewozić musiał kilkakrotnie z więzienia na brzeg morski. Droga była długa i uciążliwa, nielitościwe promienie australjskiego słońca paliły pochylone grzbiety nieszczęśliwych skazańców, a rozstawieni co kilka kroków dozorcy nie pozwalali nawet na chwilę wytchienia.

Generał Hercomer dokładał wszelkich starań, by kara za zbrodnie nie była lekką.

Ludzie ci, zwykł był mawiać, narażają Anglię na niesłychane wprost koszta, niechaj więc swą pracą je nieco zmniejszą.

A zresztą kara więzienia bez ciężkich robót byłaby poprostu wygodnym odpoczynkiem na koszt państwa.

I dlatego też dyrekcja więzienia otrzymała od gubernatora rozkaz przeprowadzenia prac przymusowych z jak największą surowością.

Jasne, iż Fredowi Harding nie powodziło się lepiej niż innym towarzyszom niedoli.

Jedynym tylko ustępstwem, jakie udało mu się otrzymać od dyrektora,

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



była oddzielna cela, zapewniająca po pracy pożądaną samotność.

I było to dla niego prawdziwym wprost błogosławieństwem, gdyż najtrudniejszym dlań do zniesienia było ciągłe obcowanie z tymi, którzy nazywali się współtowarzyszami, a których ordynarne obyczaje raziły go do żywego.

Rozmowy, jakie wiedli przestępcy ze sobą, dotyczyły zwykle ich przeszłości i popełnionych zbrodni. Z rozkoszą poprostu opowiadali sobie nawzajem okropne szczegóły niegodziwych czynów i specjalnie lubowali się w opisach krwawych dokonanych przestępstw.

Najczęściej zaś poruszanym tematem była sprawa ucieczki z więzienia.

Wszyscy żyli nadzieją, iż uda im się skrócić czas kary zręcznie przeprowadzoną ucieczką i układali fantastyczne wprost plany.

W rzeczywistości jednak zdawali sobie właściwie jasno sprawę, iż plany te nigdy urzeczywistnione nie będą. Warta bowiem była tak liczna, a mury więzienne tak grube i wysokie, że ucieczka była wprost niemożliwością.

Nie przeszkadzało to jednak więźniom ciągle powracać do tego samego tematu.

Ludziom pozbawionym czci i sumienia nic nie wydawało się zbyt trudnym do przeprowadzenia. Jasne, iż bez chwili namysłu popełniliby najstraszliwsze nawet zbrodnie, gdyby z tego najmniejsza nawet dla nich korzyść mogła wyniknąć.

Odpychające ich twarze, pozbawione nieraz zupełnie nikłego nawet wyrazu uczuć ludzkich, znamionowały dostatecznie niski charakter tych wyrzutków społeczeństwa.

Fred Harding starał się puszczać ich rozmowy mimo uszu, i dziękował Bogu, iż po całodziennej wspólnej pracy wieczorem uwolnionym być może od ich obecności.

Ległszy na nędznym posłaniu oddawał się myślom i marzeniom, które wiodły go daleko za morza do opuszczonej ojczyzny.

Myślał o ukochanej Annie Marii, i o owych cudnych chwilach z nią razem przeżytych. Ah! jak krótkim było ich szczęście.

I przed oczyma stanęły mu te straszne dni, jakie przeżył w przeklętym Londynie.

A gdy pomyślał o okrutnym losie Anny Marii i o tym co w międzyczasie się z nią stać mogło, gorzkie łzy napełniały oczy.

Ah! gdzieżeś ukochana, co się z tobą dzieje? szeptał drżącymi usty, a ręce wyciągały się ku niewidzialnemu obrazowi ukochanej.

Tu wspominał przez chwilę wiernego swego sługę i przyjaciela Toma Herwarta i nadzieja przepełniła zbolałą jego duszę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Trzeci Maj w Troyes (Aube) świętem Braterstwa Polaków

W tym roku, uroczystość 3-Maja wypadła w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, a więc w dzień wolny od pracy. Na ten dzień Bractwo Różańcowe w Troyes, przy pomocy towarzystw Zjednoczenia Katolickiego zapowiedziało obchód święta Królowej Korony Polskiej i rocznicy Konstytucji 3. Maja. Zaproszone zostały wszystkie organizacje polskie i wszyscy rodacy.

Obchód rozpoczął się Mszą św. w kościele St. Remy. Przy ołtarzu ustawiły się poczty sztandarowe. Na czele stała chorągiew Bractwa Róż. trzymana przez chorąż. p. Mamzerowską w asyście sióstr oraz druhen KSM. Obok harcerze i zuchy. Dalej sztandary: Stow. Rez. i b. Wojsk., Pomocy Oświatowej, Tow. Kult.-Ośw. im. J. Piłsudskiego, PSL., byli również przedstawiciele Orkiestry Polskiej, ZUPRO i POWN. Do Mszy św. służyli harcerze z miejscowej drużyny harcerskiej. Śpiewał chór KSM. wspólnie z Chórem Kościelnym pod kierownictwem p. J. Hyżak i p. Homez. Prezesi i przedstawiciele organizacji zajęli miejsca w stallach prezbiterium. Podniosłe kazanie o Matce Boskiej pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej i Konstytucji 3-Maja wygłosił ks. prob. Sobieski.

Po południu w Domu Polskim, 16-18, Rue du Palais de Justice, odbyła się akademia, którą otworzyła dzielna prezeska Bractwa Różańcowego p. Ostrowska, witając w serdecznych słowach przedstawicieli wszystkich organizacji, oraz zebranych rodaków. Następnie KSM. pod dyrekcją druhny Marii-Teresy Jaworskiej popisywało się wspaniałym śpiewem na kilka głosów. Po krótkim przemówieniu ks. prob. Sobieskiego i odśpiewaniu hymnu młodzieży przez młodzież katolicką, sekretarka Bractwa Róż. p. Maria Szlosarczyk odczytała referat.

Teraz rozpoczęła się część artystyczna akademii. Na pierwszy ogień poszedł skecz pt. „Sierota" wspaniale wykonany przez członkinie KPH. i wierszyk „Do Matki Boskiej" pięknie wypowiedziany przez druhnę Piotrusię Ostrowską.

Z wielką niecierpliwością oczekiwano występu grupy teatralnej KSM zrzeszonej w amatorskim Kole Teatralnym pod fachowym kierownictwem znanego we Francji reżysera p. Franciszka Kazubskiego i przy dzielnej pomocy jego małżonki p. Kazubskiej. Otwiera się wreszcie kurtyna. Scena mała, ale gustownie i dobrze przygotowana, przedstawia kaplicę, w której odbyć się ma cała akcja tej sztuki pt. „Ostatnie Zdrowaś". Amatorki doskonale ucharakteryzowane. Bardzo dobrze wywiązała się ze swej roli Anioła Stróża, druh. Maria Ostrowska. Ruchy, oraz postawa i głos były naprawdę anielskie, pogodne i pełne namaszczenia. Krótką rolę Anioła Nadziei dobrze odegrała druhna Olga Poznachowska. Najtrudniejsze role: diabła — druh. Irena Ostrowska i dziewczyna — druh. Maria Jaworska, zostały wspaniale odegrane i wzbudziły uznanie wszystkich zebranych w sali. Rzęsiste oklaski były podzięką dla wysiłku amatorek i dla oddanej pracy reżysera p. Kazubskiego, oraz zachętą do dalszej pracy.

Po odśpiewaniu kilku piosenek przez KSM., przyszła kolej na grupę teatralną starszych. Wystąpili oni z krótką sztuczką układu pp. Kazubskich pt. „Golibroda". Salwy śmiechu na sali, świadczyły o humorze i komiźmie, oraz o dobrym wykonaniu swych ról przez p. E. Smolińskiego jako majstra stolarskiego, druh. Marię Ludwikę Mamzak, córkę, p. NN. — matkę, p. Kazubskiego fryzjera i p. St. Jaworskiego — czeladnika.

Loterią fantową, oraz zabawą zakończono o godz. 9 wiecz. tę piękną uroczystość.

Bufetem obficie zaopatrzonym kierował p. Okupny, kwiatkiem zajmowały się panie: Mamzak, Klak, Poznachowska pod kierownictwem skarbniczki Bractwa, p. Hyżowej. Porządkowymi na sali byli pp.: Smoliński i Jaworski.

Orkiestra Polska ze swym prezesem p. Sewerynem Łuczkiewiczem i pod wspaniałym kierownictwem p. Surowego przygrywała w przerwach do tańca.

Należy się podziękowanie Bractwu Różańcowemu, KSM ż., KPH., harcerzom, amatorskiemu Kołu Teatr., PSL., Orkiestrze Pol., całemu Zjednoczeniu Katolickiemu i wszystkim organizacjom społecznym w Troyes za to, że w dniu 3 maja po bratersku, po polsku podano sobie ręce, by wspólnie uczcić to nasze święto narodowe, którego w dzisiejszej Polsce już obchodzić nie wolno.

Chociaż są nieraz takie sprawy co nas dzielą, to jednak są też momenty w naszym życiu społecznym na emigracji, które łączą nas wszystkich.

Cześć organizacjom Katolickim w Troyes!

OBSERWATOR.

Uwaga rentobiorcy z Górniczej Kasy Autonomicznej, zamieszkali w Nord i Gard

Krajowa Kasa Górnicza (Caisse Autonome) wydała zarządzenie, mocą którego wszyscy rentobiorcy zamieszkali w departamentach **Nord i Gard** z dniem 1 czerwca renty swe otrzymywać będą na podstawie nowych dokumentów wydanych przez kasę.

Zainteresowani winni w tym celu zgłosić się po dokument upoważniający do pobierania renty 1 czerwca br. w merostwie, składając wzamian dotychczasową książeczkę, która znajduje się w ich posiadaniu.

Zarządzenie nie dotyczy tych rentobiorców, którzy przez Kasę Autonomiczną zostali wezwani do przesłania książeczek do wymiany na nowy dokument.

Emeryci i inwalidzi, którzy dotąd pobierali swą rentę na podstawie książeczek podlegających obecnie wymianie, winni przed złożeniem wykorzystać przysługujące im jeszcze świadczenia wpisane w książeczkę.

Emeryci i inwalidzi pobierający rentę, winni również każdego miesiąca przed wypłatą renty, zgłosić się osobiście w biurze urzędnika, który wypłaca rentę (percepteur). Emeryci i inwalidzi, którzy zgłoszenia nie dopatrzą na czas, narażą się na opóźnienie wypłaty przysługującej im renty.

Trzeci Maj w Metzu

Obchód 3. Maja wypadł w Metzu wspaniale. Do stolicy departamentu zjechały zewsząd delegacje Polaków z rozrzuconych po departamencie osiedli polskich.

O godz. 11.15, ks. dziek. Miedziński odprawił w katedrze uroczystą Mszę św. w obecności ks. biskupa Heinza.

O godz. 13 nastąpiło złożenie wieńca pod Pomnikiem Poległych. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnów polskiego i francuskiego.

Spod pomnika udano się do „Hôtel des Mines", na którego sali, w obecności licznych osobistości francuskich i polskich, odbyła się akademia z programem wielce urozmaiconym, na który złożyły się deklamacje, śpiew, tańce narodowe, itd...

—:-:—

Święto Narodowe Konstytucji 3 Maja w Thionville

Dorocznym zwyczajem, społeczeństwo polskie w Thionville obchodzić będzie, uroczyście, Święto Narodowe 3-Maja, rocznicę uchwalenia Konstytucji z 1791 roku; w dniu 13 maja 1951 roku.

Święto tegoroczne zapowiada się szczególnie uroczyście jak wynika z treści bogatego programu akademii:

1) Uroczysta Msza św. w kaplicy St. Madeleine 13 maja o godzinie 10. rano.

2) Akademia w Hotelu de France o godz. 19-tej punktualnie: a) Otwarcie akademii i przywitanie gości; b) wprowadzenie sztandaru i odśpiewanie hymnu narodowego; c) referat o Konstytucji 3. Maja z 1791 roku; d) koncert fortepianowy utworów Szopena przez P. Yvette Debras; e) Występ chóru młodzieży polskiej z piosenkami; „Żyj Polsko!", „Pieśń partyzantów polskich!", „Choć burza huczy wkoło nas!"; f) Deklamacje, wiersze i śpiew w wykonaniu dzieci ze szkoły polskiej w Thionville; g) wyświetlenie filmu z pamiątkami narodowymi, historycznymi i wojennymi (powstanie Warszawskie) omawiane i urozmaicone muzyką Szopena przez P. Yvette Debras; h) zabawa taneczna.

Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

XX. Kongres Regionalny Górników Chrześcijańskich w Lens

Doroczny kongres Syndykatu Górników CFTC. odbędzie się w niedzielę, 6 maja w Lens. Przewodniczyć będzie obradom p. Eugeniusz Dupuis, prezes departamentalnej Unii Syndykatu na Pas-de-Calais.

W sobotę, 5 maja zebrały się komisje.

Otwarcie obrad w niedzielę, o godz. 9.30

Dzień 8. maja w Lens

We wtorek, dnia 8 maja przypada 6. rocznica zawieszenia broni w 2. wojnie światowej.

Zarząd miejski postanowił tego dnia uczcić poległych i ofiary wojny złożeniem wieńca przed Pomnikiem Poległych. Uroczystość ta odbędzie się wieczorem o godz. 7.

LA SAULE. — (Podziękowanie). — Ja niżej podpisana składam Sekcji Polskiej C.G.T.F.O. w La Saule, i tym którzy zajęli się zbiórką, najserdeczniejsze podziękowanie. Zbiórka przyniosła mi 23.460 fr. — „Cześć solidarności"!

(—) MAKUCOWA wraz z rodziną

Dwóch zabitych w katastrofie motocyklowej pod Epinal

EPINAL. — W Moyenmoutier, gminie położonej niedaleko Epinal, motocykl, którym kierował p. Łucjan Bernard z Senones, zderzył się z samochodem półciężarowym. Następstwa zderzenia były fatalne. Kierowca motoru oraz towarzysząca mu w podróży żona, upadając na ziemię, odnieśli tak ciężkie okaleczenia, że krótko po wypadku zmarli. Żandarmeria z Senones prowadzi dochodzenia by ustalić istotne przyczyny nieszczęścia.

BARLIN. — K.T.M. organizuje wyjazd 20 maja na uroczystość pod La Targette. Wyjazd autobusem sprzed sali polskiej o godz. 8 rano. Powrót o godz. 3 lub 7 po poł. Opłata za przejazd tam i z powrotem 120 fr. od osoby dla tych którzy powracają o godz. 3 i 140 fr. dla tych, którzy powracają o godz. 7. Zapisy przyjmują wszystkie zarządy organizacji wchodzące w skład K.T.M. do 14 maja. Przy zapisie wpłaca się wyznaczone sumy.

Prezes K.T.M.

OIGNIES. — Zebranie Sekcji F. O. odbędzie się w niedzielę, 6. 5. o godz. 10 rano w sali pana Boehma. Zarząd prosi o punktualne przybycie.

Zięć zabił teścia, po czym chciał upozorować zgon w następstwie nieszczęśliwego wypadku

BELFORT. — W małej wiosce Bessoncourt pod Belfortem popełnione zostało zabójstwo. Jeden z mieszkańców gminy, idąc na pastwisko, odkrył na szosie do Chevremont zwłoki 59-letniego Józefa Grossa, robotnika zatrudnionego w fabryce w Chevremont.

Śledztwo żandarmerii ujawniło, że Gross wrócił do domu w stanie nietrzeźwym. Pomiędzy teściem a zięciem, 34-letnim Albertem Charpiot, doszło do kłótni.

Nieco później Gross wyszedł na wieś, do kawiarni. Gdy wrócił, zięć otwierając mu drzwi uderzył go tak silnie w twarz jakimś narzędziem, że powalił na ziemię. Starzec stracił przytomność.

Charpiot zabrał dogorywającego teścia i miast wezwać pomocy lekarskiej ułożył go na szosie tak wy wyglądało, że najechał go samochód. Gross zmarł. Charpiot został zatrzymany i przekazany władzom sądowym.

DECHY. — (Zgon zasłużonego działacza). — Z szeregów śpiewaczych ubyła osoba śp. Walentego Gumnego. Znali go zarówno młodzi jak starzy. Śp. Walenty Gumny był bowiem jednym z tych działaczy, który od swego przybycia na teren Francji zabrał się z energią do szerzenia piękna pieśni polskiej.

Brać śpiewacza w Dechy straciła w śp. Walentym Gumnym jednego z swych wiernych i oddanych pionierów. „Cześć Jego pamięci!"

SPORT

U Fortuny Béthune

W niedzielę, 6 maja do Fortuny zawita silny oddział E.S. Choques, aby rozegrać mecz o mistrzostwo 3. dywizji, grupy Béthune. Początek meczu o godz. 3 po południu. O liczny udział sportowców prosi Zarząd.

Obchód Konstytucji 3 Maja w Rosières

Podajemy do wiadomości Rodaków, zamieszkałych we Francji Środkowej, że Kom. Tow. Miejsc. w porozumieniu z Zarządem Okręgu 8-go Zw. Rez. i b. Wojskowych organizuje w niedzielę dn. 13-go maja obchód Święta Narodowego Konstytucji 3-go Maja, połączony ze Zjazdem Rezerwistów i b. Wojskowych Okr. 8-go.

Program Obchodu i Zjazdu

Godz. 10. Msza św. na intencję Polski; Godz. 11. złożenie wieńca przed pomnikiem poległych.; Godz. 12. wspólny obiad; Godz. 15 obrady Rezerwistów i b. Wojskowych; godz. 20. Całonocny bal.

Delegacje organizacji pozamiejscowych uprasza się o przybycie ze sztandarami.

Pragnący wziąć udział we wspólnym obiedzie proszeni są o nadesłanie opłaty w wysokości fr. 600. Zapisy do dn. 5. maja przyjmuje prezes Komitetu p. Malinowski Zb., 2, rue des Roches — Rosières (Cher).

Wszyscy b. Wojskowi przybądźcie w tym dniu do Rosières!

Prezes Kom. Tow. Miejsc. w Rosières
Prezes Koła b. Wojsk. w Rosières polskiej.

Wypadek paraliżu dziecięcego w Henriville

STRASBURG. — W małej wiosce Henriville stwierdzono 1 wypadek paraliżu dziecięcego. Zachorowało na niego małe 2-letnie dziecko jednej z rodzin wieśniaczych. Dziecko zostało niezwłocznie przewiezione do szpitala w Strasburgu i poddane leczeniu.

—:-:—

Polska Pielgrzymka do Alzackiej Częstochowy — Thierenbach

Zarząd 9 Okręgu Polskiego Zjednoczenia Katolickiego — Alzacja, przypomina wszystkim Rodakom z Alzacji i okolicy, że doroczna pielgrzymka do Thierenbach, odbędzie się w drugi dzień Zielonych Świąt 14 maja (poniedziałek). Prosimy o jak najliczniejsze przybycie. Msza święta o godz. 11.15, nieszpory o g. 15. Organizacje katolickie i niepodległościowe proszone są o przybycie ze sztandarami, zbiórka przed kościołem w Thierenbach o godzinie 11-tej.

Tadeusz Piasecki, prezes

Nabożeństwa i Msze św

Wiadomości parafialne z Loire et Cher

BLOIS i okolica. — W dzień Zielonych Świąt, 13 maja, odbędzie się w Blois, 14, Rue Chemonton, uroczyste nabożeństwo dla Polaków dep. Loire-et-Cher. Okazja do odbycia spowiedzi wielkanocnej od godz. 9 — 11, potem msza św., podczas której śpiewać się będzie pieśni maryjne. Po obiedzie o godz. 15tej, nabożeństwo majowe.

Powiadomić krewnych i znajomych. Wszystkich serdecznie zaprasza

Ks. Al. Misiak, misjonarz

—:-:—

Nabożeństwo polskie w departamencie Lot i Garonne

Saint-Front-sur-Lémance, sobota, 12 maja Msza św. o godz. 8.30.

Przed Mszą św. sposobność do spowiedzi. Zaprasza się serdecznie wszystkich rodaków. Każdy, kto przeczyta to zawiadomienie, zechce łaskawie zawiadomić innych.

—:-:—

AUBY. — Msza św. za Ojczyznę. — Z okazji święta narodowego, uroczysta Msza św. na intencję Ojczyzny i za wszystkich obrońców jej wolności odbędzie się w niedzielę, dn. 6 maja o godz. 12. Po Mszy św. złożenie wieńca przed Pomnikiem Poległych.

Wszystkich Rodaków zaprasza

Miejsc. Komitet Tow. Polskich.

Teatr - Śpiew - Muzyka

NOEUX-LES-MINES. — Koło śpiewu „Wanda" zawiadamia śpiewaków oraz wszystkich członków, iż śpiewa na Mszy św. w niedzielę 6. maja o godz. 11.15 i bierze udział w pochodzie oraz w akademii. Zarząd

Bractwa Różańcowe

LENS 12-14-15. — (Podziękowanie). — Bractwo Róż. żyw. Lens 12-14-15, składa serdeczne podziękowanie chrzestnym i kupcom za dary oraz wszystkim, którzy się przyczynili do upiększenia uroczystości.

Bractwa Kurkowe

ROUVROY-NOUMÉA. — Bractwo Kurkowe Rouvroy-Nouméa bierze udział w uroczystości Zw. Bractw Kurkowych w niedzielę, dnia 6-go maja br. (w Méricourt u p. Chouna). Zbiórka członkiń o godz. 14-tej u p. Cenkiera.

Od Redakcji. — Komunikat na dzień 3. maja wpłynął 4. maja.

Kombatanci

Koło Związku Rezerwistów i b. Wojsk. w Valenciennes

Koło Zw. Rez. i b. Wojsk. z Valenciennes zawiadamia po raz drugi wszystkich kolegów z Valenciennes i okolicy, że wyjazd autobusem pod La Targette nastąpi w niedzielę, 20 maja o godz. 7.15 rano z placu du Canada i z Croix-d'Anzin. Zgłaszać się u prezesa kol. Pieniacza lub do kol. Kozłowskiego na F-bg-de-Cambrai. Zgłoszenia przyjmowane są do 10 maja. Zarząd.

—:-:—

LENS, 12-14. — Koło Rez. i b. Wojsk. organizuje wyjazd w dniu 20 maja na La Targette i Lorette. Członkowie i ich żony mają podróż bezpłatną. Zaprasza się Polonię do wzięcia udziału w uroczystości. Cena przejazdu będzie podana później. Zapisy już teraz przyjmują: prezes, Krawczyk, Avenue de la Fosse 12 nr., 14, sekret., Stempień, 4, rue Lagrange, skarbnik, Kulikowski, 22, rue Chaplain. Członkowie także się zgłaszają do zapisu. — Zapisy przyjmuje się do 15 maja. Zarząd.

NOYELLES s/LENS. — Zarząd Koła Rez. i był. Wojsk. prosi wszystkich członków i rodaków chcących wziąć udział 20 maja w dorocznej uroczystości pod La Targette, Vimy i Lorette o zgłaszanie się u członków zarządu Koła. Cena przejazdu 130 fr. — Rucki Marcin, 60, rue Loos; — Pieprz Fr., 25, rue Noyelles.

MONTIGNY-en-GOHELLE. Zarząd Koła Rez. i b. Wojskow. zawiadamia wszystkich członków i przyjaciół, że Koło bierze udział w uroczystości pod La Targette i Lorette, którą odbędzie się 20 maja. Zapisy na wyjazd przyjmują: prezes, Pawlisiak, sekretarz, Lusztyk i skarbnik, Wiktorski do 15 maja. Cena podróży tam i z powrotem — 120 franków. Zbiórka o godz. 7.45 na przystanku autobusowym na 7-ce. Powrót o godz. 18.

DIVION. — Stow. Rez. i b. Wojsk. podaje do wiadomości, że 20 maja br. organizuje wyjazd na uroczystości pod La Targette. Zgłoszenia do 15 maja należy uskuteczniać: Avenue Soleil, 57, Divion lub na rue gen. Botha, 9, względnie rue Nationale (Nowak Józef). Opłata 200 fr. Odjazd nastąpi z siedziby Koła o godz. 7, a z Cité 30, od p. Croena o godz. 7.15. Powrót o godz. 20.

MONTIGNY-EN-OSTREVENT. — Koło Rezerw. i był. Wojskowych Montigny-en-Ostrevent razem z kołami Lallaing i Pecquencourt urządza w niedzielę, dnia 20 maja wyjazd na uroczystość do pomnika poległych pod La Targette i Lorette. Podróż w obie strony 275 fr. dla niezłonków.

Wyjazd o godz. 7.15. rano z Montigny-en-Ostr. Sub.

Zapisy przyjmują prezes Piotrowski Jakub, Montigny-en-Ostrevent, Groupe A. 20, prezes Rutkowski z Lallaing, prezes Kiliński Pecquencourt do dnia 15. maja.

Polki

Do członkiń Tow. Polek „kr. Jadwigi" w Montigny-en-Ostrevent

Szanownym członkiniom daję do wiadomości, iż p. Maria Bernacka, członkini naszego towarzystwa otrzymała z powodu śmierci męża z kasy pośmiertnej **15.000 fr. (piętnaście tysięcy)**. Każda członkini jest zatem zobowiązana uiścić się ze składki pośmiertnej **u członkiń zarządu w ciągu 3 dni.** Żadnej składki po domach się nie zbiera. Członkinie zatem we własnym interesie powinny dopilnować swych obowiązków, aby nie utracić prawa do wsparcia w razie wypadku u siebie.

Uwaga! Pierwsza lekcja śpiewu członkiń Tow. Polek z którym wystąpią na 20-leciu naszego koła, odbędzie się **w niedzielę, dnia 6-go maja po poł. o godz. 5-tej w „świetlicy"**. Lekcje odbywają się pod kierownictwem organisty p. J. Śląskiego.

Mam nadzieję, że na lekcje te przybędą poza innymi członkiniami, także wszystkie moje dawne uczennice, a obecnie członkinie.

P. Musielakowa, prezeska

—:-:—

MONTIGNY-EN-OSTREVENT. — Ja niżej podpisana, Maria Bernacka, potwierdzam niniejszym odbiór sumy: 15.000 fr. — (piętnaście tysięcy franków), które mi zostały wypłacone przez Tow. Polek „król. Jadwigi" w Montigny-en-Ostrevent, dnia 24-go kwietnia, z powodu śmierci męża.

Z podziękowaniem „Bóg zapłać".

Wdowa Maria BERNACKA

—:-:—

LENS. — Tow. Polek im. Heleny Paderewskiej odbędzie miesięczne zebranie w środę, 9. maja o godz. 15.30 u p. Żołnierkiewicza. O liczny udział uprasza Zarząd

Sokół

Odezwa do rodaków w Montigny-en-Gohelle

Miejscowe Tow. Gimn. „Sokół" uchwałą miesięcznego zebrania z dnia 29. kwietnia br. gorąco apeluje do młodzieży, by gremialnie wstępowała w szeregi „Sokoła". Specjalny obowiązek w tym mają rodzice. Przypominamy, że Tow. gimn. „Sokół" stoi zdala od polityki i wychowuje swą młodzież tylko w miłości do Boga i przywiązaniu do Polski oraz trzyma się ściśle hasła: „W zdrowym ciele, zdrowy duch"! Głęboko jesteśmy przekonani, że apel nasz znajdzie miłe przyjęcie wśród rodaków i należyty posłuch u młodzieży.

Ćwiczenia odbywają się dla starszych druhów co piątki o godz. 6. po południu w Domu Polskim.

Młodzież ćwiczy co czwartki o godz. 5-tej, także w Domu Polskim.

Kierownikiem młodzieży jest stary i zaufany Sokół dh. Przewoźny Stefan, podnaczelnikiem mianowany został dh. Kowalkowski Wacław. Zarząd

Stowarzyszenia Mężów Katolickich

ROUVROY-NOUMÉA. — Zarząd Tow. Mężów Kat. im. „św. Barbary" podaje do wiadomości, iż półroczne zebranie Tow. odbędzie się 6. maja br. o godzinie 10. w Ochronce.

KSMP

Dzień druhny w Dechy

Katolickie Stow. Młodz. Polskiej żeńskiej w Dechy, urządza w niedzielę, dnia 6 maja br. w sali p. Musielaka po południu o godz. 4 uroczystość

Dnia Druhny

połączoną z rocznicą narodową 3-Maja, z następującym programem:

Rano Msza św. na intencję Ojczyzny i wspólna Komunia św. druhen.

Po południu o godz. 4 uroczystość w sali, w czasie której obok przemówień, śpiewu i deklamacji zostanie odegrana przez tutejszych amatorów wspaniała sztuka teatralna pt. „Żyj Polsko", oraz „Dziesiąty pawilon", przez druhny KSMP z Montigny en Ostrevent. — Wieczorem o godz. 8 zabawa taneczna.

Na powyższą uroczystość KSMP. żeńskiej z Dechy zaprasza serdecznie miejscową Polonię.

—:-:—

EVIN - MALMAISON. — W niedzielę, 6 maja br. KSMP. męskiej w Evin Malmaison obchodzi pierwszą rocznicę swego istnienia, którą to uroczystość łączy z obchodem Konstytucji 3. Maja. Program jest następujący:

9.15 uroczysta Msza św.; kazanie wygłosi ks. dyrektor Stolarek.

17. akademia w sali p. Odważnego. W programie poza częścią poważną przewidziane są śpiewy, tańce ludowe i wesoła komedia pt. „Szewc Walenty zakonnikiem".

20. zabawa taneczna.

Wszystkich Szanownych Rodaków z Evin-Malmaison i okolicy serdecznie zapraszamy. Przyjdźcie raz, a na pewno przyjdziecie już stale.

Zarząd.

DROBNE OGŁOSZENIA

● Listy dotyczące ogłoszeń adresować **„Narodowiec" LENS** (P. de C.)

● **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.

● Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**

● **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

DZIEWCZYNA, od lat 15 do 20, **potrzebna do pracy domowej.** Całkowite utrzymanie. Dobra płaca. — Zgłosz. do: BONNEL, 19, Route d'Arras, LENS. (1067)

Potrzebne od zaraz dwie SŁUŻĄCE (jedna młodsza do dzieci, druga do pomocy w składzie i pracy domowej). — Zgłosz. do: Kazimierz SAJ, rzeźnictwo, SALLAUMINES (P-de-C). (1109)

Potrzebna do Lille, SŁUŻĄCA (od lat 17 do 40) **do wszelk. pracy dom.** (stosunkowo ułatwiona). Referencje wymagane. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. **1100.**

SŁUŻĄCA, poważna i czysta, w wieku powyżej 18 lat, lubiąca dzieci, **potrzebna do wszelkiej pracy domowej.** — Pisać do: Mme PILATE, 88, Rue Pierre Legrand, LILLE (Nord). (1016)

Potrzebna SŁUŻĄCA (od lat 18 do 24), czysta i uczciwa, **do pracy domowej** (bez prania). Całkowite utrzymanie. Dobra płaca. — Pisać lub zgłaszać się: ROCHMAN, 2, Place de la Liberté — ROUBAIX (Nord). (1097)

DZIEWCZYNA, umiejąca doić krowy, **potrzebna natychmiast do pracy na roli.** Całkowite utrzymanie. — Zgłoszenia do: MAQUERE Henri, Les Petits Ardriers, Les MEES (Sarthe). (1098)

Potrzebny dobry CZELADNIK KRAWIECKI na duże sztuki. Dobra płaca. — Zgł. do: D. POLLET, 33, Rue Neuve, LILLE (Nord). (1099)

Potrzebne KOBIETY do szycia konfekcyjnych sukień, u siebie w domu. Zgłosz. pod adresem: 86, Rue Victor Hugo, LENS (P.-de-C.). (1088)

Potrzebny OGRODNIK, doświadczony fachowiec, żonaty, bezdzietny. **Mieszkanie z ogrodem, podwórzem** (na hodowlę drobiu na własną rękę) **zapewnione.** Bardzo poważne referencje wymagane. — Pisać: M. P., 8, Pl. Madeleine, PARIS (20 km.) (1096)

DZIEWCZYNA, dobrze prezentująca się, **potrzebna do obsługi w kawiarni.** Całkowite utrzymanie. — Zgłosz. do: „A la petite Chaumière", 76, Rue Gambetta, LILLE (Nord). (1095)

Potrzebny samotny MĘŻCZYZNA do dojenia krów. Całkowite utrzymanie. — Zgłoszenia do: LALOUX-DUBUS, à Boiry Ste Rictrude par BOILEUX (P.-de-C.) (1063)

SŁUŻĄCA, bardzo poważna, **potrzebna do wszelkiej pracy domowej.** Referencje wymagane. Dobra płaca. — Zgłosz. do: A l'HERMINE, 47, Bld. de la Liberté, LILLE (Nord). (1089)

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

POLKA, lat 43 (z małym dzieckiem), **poszukuje pracy domowej,** za skromnym wynagrodzeniem. Oferty do „Narodowca" pod nr. **1093.**

POLAK samotny, **poszukuje pracy na fermie.** — Oferty do „Narodowca" pod nr. **1094.**

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Poszukuję kolegów: Stanisława KRWAWICZA i Tomasza KOTOWICZA. Ktoby wiedział o ich losie, proszę o nadesłanie wiadomości pod adresem: Stefan ŚLIWIŃSKI, Moulin de Langladure par ROYERE (Creuse). (1104)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

DWIE POLKI (lat 21 i 25), przystojne, **pragną nawiązać korespondencję, w celu matrymonialnym, z MĘŻCZYZNAMI,** którzy pragną emigrować do krajów zamorskich. Narodowość obojętna. — Oferty z fotogr. do „Narodowca" pod nr. **1103.**

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

NA SPRZEDAŻ PIEKARNIA w PARYŻU. — 60 worków miesięcznie. — Cena według umowy. — MICHALAK, 13, rue Ste Lucie PARIS (15-e).

Do sprzedania 20 km od Paryża, przy stacji kolejowej, DOM 6 pok., garaż i duży warsztat. Gaz, elektr., 1.600 m kw. terenu. Wolny od zaraz. Cena: **800.000 fr.** — Zgłosz.: S.I.P., 21, rue Rochechouart, PARIS. (1030)

Sprzedam BARAK murowany (6 pok.) **z dużym ogrodem.** Nadaje się na każdy interes. Już jest skład obuwia, który można zmienić na życzenie. Udogodnienia w płaceniu. — Zgł. do: Franciszek RZEPECKI — Sentier de Coupigny — BARLIN (P.-de-C.). (1101)

DO SPRZEDANIA:

1°) **W Bois Bernard: DOM** nadający się na małą fermę, z 3.900 m² terenu, ok. 70 arów ziemi ornej w dwóch kawałkach, koń i narzędzia rolnicze. Wszystko do przyjęcia natychmiast.

2) **Neuvireuil:** DOM mieszkalny (6 pok.) z ok. 1000 m² terenu. Wolny.

Zgłosz. do Kancelarii Me CHRETIEN, Notaire à VIMY (P.-de-C.). (1102)

Do sprzedania DOMEK (4 pok.) **z płyt cementowych,** 380 m² terenu oraz przynależności. Cena według ugody. — Zgł. do: Jerzy MALCZEWSKI, Rue des Fusillés, EVIN-MALMAISON (P.-de-C.) (1105)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

Redakcja rękopisów nie zwraca.